Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ok III | ŁÓDŹ SOBOTA, 10 GRUDNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 339

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Marsz. Piłsudski w Genewie.

Przyjazd szefa rządu polskiego wywołał niebywałą sensację.—Dziennikarze i fotografowie oblegają hotel, w którym zamieszkał marsz. Piłsudski.

Konferencje marsz. Piłsudskiego z Chamberlainem i Briandem.

Zwycięstwo Polski jest zapewnione. Wczoraj uzgodniony został tekst rezolucji w sprawie kofliktu polsko-litewskiego.

Telefonem i telegrafem z Genewy od specjalnych wysłanników „Republiki".

W oczekiwaniu Marszałka

Genewa, 6 grudnia.

O Piłsudskim mówi cała Genewa, przynajmniej to wszystko, co się krę- dokoła wielkich hoteli i Ligi naro-. Rano dowiaduję się, że zarezer- są pokoje w „Les Bergues". Po -dniu twierdzą, że nie przyjedzie. Wieczorem znów: kto wie, a może jed-...

I dlatego bez względu na chwilową -cję, można z nad brzegów Lemanu -rzec, co właściwie myśli Europa o -dskim. Przedewszystkiem rzuca w oczy, że to jest „ktoś" w pełnem -czeniu tego słowa. Ci inni — nawet -nd, Chamberlain, Stresemann — to -le gabinetowi, zależni od rządów, -rojów, opinji, rozkazów z Paryża, -dynu, Berlina. Piłsudski jest sam, indywidualnością niezależną, posia- -cje bytu w sobie. Może zepsuć i -awić, ale ma prawo i siłę uczynku. -gacja polska reprezentuje politykę -alną państwa, Marszałek może, po- jednem słowem i pociągnięciem zaciążyć na szalach historji Eu-y.

Obawiając się, że wpływ jego mo- być ujemny. Szczególnie Chamber- walczy o to, aby szef rządu polskie- pozostał w Warszawie. W atmosfe- kunktatorstwa genewskiego, półśro-ków, ugódek i ustępstw żyje instynk- -ny lęk przed czemś samorodnem, -nem, może brutalnem, ale prawdzi-m. Słusznie zaznaczono w kulu-wych rozmowach, że gdyby był -ał Litwinow a przyjechał Piłsudski ci dwaj ludzie umieliby z sobą mó-... Oni umieją myśleć czynnikami -wszemi, kategorjami, dyspozycjami. -e oficjalnymi komunikatami.

Kto wie, czy ta pozytywna, ugrun-wana niechęć do osoby Piłsudskiego stanowi mocnego muru, o który o-a się p. min. Zaleski i cała delegacja -za? Popularnie mówi się tak:

— Polacy starają się wszelkiemi si- o załatwienie swych spraw. Idą na -promisy w granicach możności, są -dzająco grzeczni choć stanowczy. -gnęli tu, prócz stałego rezydenta p. Sokala i pp. min. Zaleskiego, min. Strasburgera, Tarnowskiego, Szumla-kowskiego, Arciszewskiego, Łosia, Milsztajna... Gdyby jednak nie postawili na swojem, przyjedzie Piłsudski.

No, cóż zwyczajny premjer, któremu Liga może odrzucić wnioski? Nieprawda! Obowiają się poprostu, że Piłsudski może powiedzieć kilka słów prawdy o całej Lidze, może wstrząsnąć jej posadami w sposób mało dyplomatyczny, ale zato skuteczny. Tej kompromitacji chce się w każdym wypadku unikać, a więc... nie trzeba go drażnić... I oto powód (pomijając inne względy, czysto rzeczowe) dlaczego idzie tutaj jak z płatka!...

Biedny opuszczony Waldemaras, kto o nim myśli? Niemcy mówią, że jest odpychający, kłótliwy, nieznośny. Wieczny burzyciel, który nie dał Europie żadnej pozytywnej myśli; manjak, Don Kichot, walczący z wiatrakami... Napoleoniątko, które chciało udawać Piłsudskiego, ale bez talentu i rozumu, a więc i powodzenia.

Czuje to każdy, że walka koncepcji politycznych i osób jest nierówna. Przed siłą państwową i indywidualną stają przeszkody i trudności. Pierwszy raz stajemy w Lidze nie w roli klijenta, pokornie, z czapką w ręku u progu, ale śmiało i prosto czekamy, czego chcą od nas inni, rezerwując sobie ostatnie słowo.

Cień, wielki, ciężki zawisł nad Genewą i boją się go ci nawet, co z monoklem w oku, uśmiechają się drwiąco na dźwięk takiego dziwnego nazwiska: Piłsudski... „Neue Zuricher Zeitung" w artykule dzisiejszym napisało, że nikt nie może znać jego polityki, bo myśli, Piłsudskiego pisane są w gwiazdach... Szkoda, że nauka astrologji jest dziś zupełnie zaniedbana. Podobno studjują ją jeszcze tylko w Anglji. I dlatego, zdaje się, anglicy tylko wiedzą, o co doprawdy chodzi...

CZESŁAW OŁTASZEWSKI.

Osoba marszałka Piłsudskiego punktem zainteresowania w Genewie.

Genewa, 9 grudnia.

Największą sensacją dnia jest dziś przyjazd Piłsudskiego.

Wczoraj w południe, kiedy dowiedziano się z depesz o wyjeździe z Warszawy Marszałka, dziennikarze amerykańscy, francuscy i angielscy przystąpili do ataku na delegację polską, wypytując szczegółowo o program pobytu Marszałka w Genewie, o możliwości wywiadów i t. p.

Minister Zaleski rano udał się samochodem do Lozanny, gdzie wsiadł do wagonu Marszałka i odbył z nim w drodze naradę.

Pociąg, wiozący Marszałka, przybył do Genewy o godzinie 12-ej min. 40 w południe. Na dworcu zebrała się cała kolonja polska, delegacja polska in corpore oraz liczne tłumy, które powitały entuzjastycznie Marszałka.

Marszałek kłaniał się kilkakrotnie, poczem, obiegany przez fotografów, wsiadł do samochodu i udał się do hotelu Bergues, gdzie zarezerwowano dlań apartament złożony z 3-ch pokojów stylowo umeblowanych.

Podobno p. Marszałek wyraził życzenie aby mu zarezerwowano pokój opatrzony numerem 13. W całym hotelu jednak takiego numeru nie znaleziono.

Pokoje przygotowane dla Marszałka noszą tedy numery 111, 112 i 114.

PO KRÓTKIM WYPOCZYNKU MARSZAŁEK PIŁSUDSKI UDAŁ SIĘ NA ŚNIADANIE DO BRIANDA.

Na śniadaniu byli obecni również min. Zaleski i delegat francuski Paul Boncour.

Następnie marsz. Piłsudski udał się wraz z Chamberlainem pieszo do pobliskiego hotelu na kawę.

Konferencja Marszałka z angielskim ministrem spraw zagranicznych trwała półtorej godziny.

W CZASIE KONFERENCJI DOSZŁO DO ZUPEŁNEGO UZGODNIENIA STANOWISKA POLSKI ZE STANOWISKIEM DELEGATA ANGLJI.

Rozmowa ta wywołała wielkie wrażenie w kołach Ligi, gdyż powszechnie stwierdzono, że

ZWYCIĘSTWO TEZY POLSKIEJ JEST ZAPEWNIONE.

Delegat litewski Waldemaras jest zupełnie odosobniony. Czynił on usilne starania aby nakłonić delegatów włoskich do popierania jego wniosku i w tym celu konferował dłuższy czas ze Scaloją.

Zapytany przez Waszego korespondenta Waldemaras, czy wiadomem mu jest, że tekst rezolucji w sprawie konfliktu polsko-litewsk. został całkowicie uzgodniony i aprobowany prawie przez wszystkich członków rady—zmieszany odpowiedział:

Nikomu nie proponowałem żadnej rezolucji.

Marszałkowi Piłsudskiemu złożyli wizyty wszyscy członkowie rady oraz sekretarz generalny Eric Dimmond. Hotel w którym zamieszkał marszałek Piłsudski był do późnego wieczora oblegany przez dziennikarzy i fotografów. Dziś Briand wydaje objad na cześć marsz. Piłsudskiego.

OŁTASZEWSKI.

Waldemaras się cofa...

Kowno, 9 grudnia.

Dzienniki litewskie drukują wywiad Waldemarasa z korespondentem Reutera. Waldemaras oświadczył, iż rząd litewski nie żąda natychmiastowego oddania Wilna, lecz godzi się na powolne oddawania Litwie „okupowanych przez Polskę terytorjów". Oświadczenie to w kołach opozycji kowieńskiej komentowane jest, jako zapowiedź stopniowego przygotowywania opinji publicznej do przegranej Litwy na terenie Genewy.

Marsz. Piłsudski spotka się ze Stresemannem.

Berlin, 9 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Cała prasa berlińska stwierdza jednomyślnie w depeszach z Genewy, że po wyjeździe Litwinowa i Łunaczarskiego, którzy na początku obrad rady Ligi skupiali na sobie całkowite zainteresowanie wszystkich obecnych, obecnie takim ośrodkiem powszechnego zainteresowania stał się marszałek Piłsudski.

„Acht-Uhr Abendblatt", a z nim i wszystkie inne dzienniki berlińskie wyrażają przekonanie, że marszałek Piłsudski w czasie swego pobytu w Genewie napewno zobaczy się z ministrem Stresemanem.

Genewa, 9 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według obiegających w kołach politycznych pogłosek, marszałek Piłsudski przypuszczalnie odbędzie [illegible] jeszcze konferencję z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, p. Stresemannem.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Samobójstwo dyrektora „Polminu".

Brak 90.000 zł. w kasie.

Przemyśl, 9 grudnia.

Duże wrażenie wywołało w mieście samobójstwo dyrektora oddziału „Polminu" (państwowych zakładów naftowych) w Przemyślu, p. Stanisława Paszkowskiego. Powodem kroku rozpaczy był — jak mówią — brak w kasie oddziału kwoty 90 tysięcy złotych.

Samobójca pozostawił list, w którym tłumaczy swój krok i podaje obszerne zestawienie dłużników, którzy wciągali go w wyrafinowany sposób.

Władze wdrożyły śledztwo.

Poseł Filipowicz

obejmuje placówkę w Brukseli.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

P. Tytus Filipowicz, b. poseł polski w Helsingforsie, który bawi obecnie w Warszawie, po załatwieniu szeregu spraw służbowych i prywatnych, obejmie w dniu 1 stycznia nową placówkę w Brukseli.

Radca poselstwa polskiego w Brukseli, p. Mühlstein, został odwołany do centrali.

Rozporządzenie.

Na podstawie art. 32 Ustawy z dnia 28 lipca 1922 roku o ordynacji wyborczej do Sejmu (Dz. U. Rz. P. Nr. 66, poz. 590 z 1922 r.) wzywa się wszystkich właścicieli nieruchomości, położonych w obrębie miasta Łodzi, do złożenia wykazów imiennych osób obojga płci, posiadających czynne prawo wyborcze do Sejmu a zamieszkałych w ich domach.

Każdy właściciel nieruchomości lub zastępca obowiązany jest zgłosić się Komisarjatu Policji Państwowej, w którego obrębie położona jest jego nieruchomość, w dniu 10 grudnia 1927 roku po odbiór właściwych formularzy i złożyć wypełnione formularze z powrotem do tegoż Komisarjatu P. P. za pokwitowaniem najpóźniej w dniu 12 grudnia 1927 roku do godz. 20-ej.

Wykazy powinny być sporządzone ściśle według wskazówek, podanych w formularzach, i złożone w przepisanym czasie.

Właściciele nieruchomości wzgl. ich zastępcy winni niezastosowania się do niniejszego Rozporządzenia, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej z art. 139 Kodeksu Karnego.

Łódź, dnia 9 grudnia 1927 roku.

Prezydent m. Łodzi
(—) Br. Ziemięcki.

Komisarz Rządu na m. Łódź
p. o. (—) J. Strzemiński.

— W pobliżu stacji kolejowej Werelhur... znaleziono na torze zmiażdżone przez pociąg zwłoki 20-letniego mężczyzny i 18-letniej kobiety. Śledztwo wykazało, że była to para kochanków, kóra popełniła samobójswo.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 10 grudnia 1927 r.

Mój sąsiad-Waldemaras.

Genewa, 6 grudnia.

Premjer litewski i dyktator, p. Wal- ...aras, mieszka w hotelu de l'Ecu, o ...piętro niżej odemnie. Jest ponury ...czący; jakiś typowo litewski upór ...z jego szerokiej, energicznej twa- ...w oczach płonie blask smutny i po- ...niska krępa postać, cała ubrana ...czarno, czyni wrażenie czegoś nie- ...witego. Spotykamy się w hallu i ...windzie.

W chwili, gdy piszemy te słowa, w ...elni hotelowej, p. Waldemaras roz- ...a w sąsiednim pokoju z japończy- ...rzeczoznawcą i radcą delegacji ...twa Wschodzącego Słońca.

P. Waldemaras twierdzi uparcie, że ...a znajduje się z Polską na stopie ...nnej, przynajmniej aż do dnia dzi- ...ego. Konsekwencje stanowiska ...o posuwa aż do tego stopnia, że ...ylko nie wchodzi w zakulisowy kon ...z delegacją naszą, ale nie rozma- ...nawet z polskimi dziennikarzami. ...dnak, a jednak przypominamy so- ...że w statystykach wywozu polskie- ...guruje pozycja litewska, a nasz ...ek przemysłu włókienniczego w ... w miesięcznych raportach stale ...enia naszego małego, północnego ...da...

...osunek wrogi? W szerokich ma- ...społeczeństwa polskiego nie tylko ...cienia wrogości, ale odwrotnie, ...e jakiś szczery zakorzeniały sen- ...nt. Dla nas Litwa nie jest ani poję- ...obcem, ani niemiłem. Kiedy rozej- ...się w sytuacji na zimno, staje się ...że raczej bieżący kurs polityki ...skiej, kurs budujący nieprzebyte ...zkody pomiędzy dwoma krajami, ...zanemi historyczną unją, jest dla ...wstrętny i nienaturalny. Wojna li- ...o-polska jest nonsensem militar- ...ale i politycznym.

I bodaj czy właściwie to, co odby- ...się od kilku lat na terenie Europy ...ocno-wschodniej, na gruncie genew- ...w obecnej chwili, nie jest typową ...ią w rodzinie, tem ostrzejszą i bez- ...edniejsza, że właśnie dzieje się ...d narodów, związanych mocnym ...em historycznej tradycji? Wiado- ...przecież, że najgłośniejsze i najza- ...ze kłótnie są małżeńskie, a jeśli już ...awidzi się rodzeństwo, to mocno i ...ecznie...

***

Biedny jest ten opuszczony braci- ...Waldemaras! Dzisiaj odepchnięty przez wszystkich. Dawniej patrono- ...y mu Niemcy i Rosja. Kurs polityki ...nie się zmienił. Pisaliśmy już o ...jakie są istotne powody zwrotu do- ...nego przez Niemcy: dążenie do u- ...nienia Polsce dostępu do morza ...z Kłajpedę aby tem łatwiej można ...kiedyś, w przyszłości podnieść spra ...korytarza gdańskiego. Być może, że ...yka ta tłomaczy się jeszcze szer- ...m planem politycznym: Niemcy dą- ...do skierowania całego wysiłku pol- ...go na Wschód, aby odciągnąć dla ...ie Zachód. Czy zdajemy sobie spra- ...jak kolosalne obowiązki, jakie wy- ...musielibyśmy uczynić na wscho- ...w razie ostatecznego zwycięstwa ...yki t. zw. federacyjnej?

Na razie jednak pozostaje goły fakt, Litwa jest zupełnie osamotniona. Na- ...Rosja, która ciągnie olbrzymie pro- ...z niepokoju polsko-litewskiego musi tym razem cofnąć się pod naciskiem okoliczności. Charakterystyczne jest, że po rozmowie genewskiej p. Litwinowa z Chamberlainem, która, jak wiadomo, nie dała żadnych pozytywnych rezultatów, p. Litwinow niezwłocznie złożył wizytę p. min. Zaleskiemu. Minorowy ton zastępcy p. Cziczerina wyraźnie okazuje, że w obecnym momencie Rosji sowieckiej zależy niezwykle na Polsce i że również i z tej strony p. Waldemaras nie może spodziewać się pomocy.

A zresztą, najgorzej jest, kiedy się człowiek wszystkim znudzi. Po drodze do Genewy wstąpił do Berlina. Min. Stresemann uciekł przed nim do Norymbergi. Premjer litewski odwiedził wobec tego p. Schuberta, drugiego członka niemieckiej delegacji. Powiadają w kołach niemieckich że po dwugodzinnej rozmowie z p. Waldemarasem cierpliwy niemiec wysłał do p. Stresemanna depeszę tej mniej więcej treści:

— Rozmawiałem z Waldemarasem przez dwie godziny. Czuję, że gdybym rozmawiał jeszcze dwie godziny, z pewnością musiałbym powędrować do szpitala warjatów...

***

Niema nic gorszego, jak ośmieszyć człowieka. W świat poszła już gadka o tym fanatyku, który dochodzi do zatracenia poczucia rzeczywistości i w dążeniu do zrealizowania nierealnego celu przekracza granice dopuszczalne. P. Waldemaras nie zdawał sobie dotychczas sprawy ze swej polityki. Przebudzenie jest tem smutniejsze i gorsze, że oto ambitny ten polityk pozostał sam na gruncie międzynarodowym, a otoczony wrogami we własnym kraju...

Właśnie przechodzi przez czytelni... z powrotem do swego pokoju. Japończyk zatrzymuje się na chwilę, prowadząc ożywioną rozmowę z sekretarzem poselstwa litewskiego. Z uśmiechem na twarzy japończyk tłomaczył litwinowi stanowisko polskie. Jak obiegają pogłoski, japończyk będzie jutro wyznaczony referentem Ligi dla sprawy polsko-litewskiej. Nie słyszę całej rozmowy, ale z jej tonu i zdań oderwanych sądzę, że poparcie żądań polskich jest przesądzone...

Partja ostateczna rozegra się w ciągu trzech dni. Nie ma wątpliwości, czyja teza zwycięży...

Czesław Ołtaszewski.

Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Cała Europa interesuje się teraz tylko Polską.

(Od specjalnego wysłannika Republiki)

Genewa, 6 grudnia.

W gmachu Ligi Narodów ruch panuje od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora. Ruch, jednak głównie w obszernych kuluarach, przy kiosku pocztowym, skąd wychodzą korespondencje na świat cały, przy budkach telefonicznych, dokąd co moment wzywają dziennikarzy z pobliskiej sali dla odbycia rozmowy z redakcjami, oddalonymi częstokroć o setki i tysiące kilometrów.

W obszernej, oszklonej sali, gdzie wokół obszernego stołu zasiedli wkoło „mocarze świata", gdzie obok suchej, ściągłej twarzy sir Chamberlaina w dać okrągłe, artystyczną czupryną przykryte oblicze pana Brianda, połyskująca w jasnem oświetleniu olbrzymich okien łysinę pana dr. Stresemanna, egzotyczne rysy dyplomatów japońskich i chińskich i łagodną, pogodną twarz ministra Zaleskiego — w tej olbrzymiej sali jest nudno, pusto, a mimo to gorąco i duszno. Monotonnym głosem referuje coraz inny członek Rady przeróżne sprawy na porządku dziennym widniejące, niechybnie bardzo ważne i doniosłe niejednokrotnie mające znaczenie, ale nie zawierające w sobie niczego z tego, cośmy zwykli określać mianem pikanterji politycznej. Powoli więc Rada załatwia raporty o kodyfikacji prawa międzynarodowego, o rozdziale prawa sprzedaży alkoholu w kolonjach, o handlu opjum, o odbudowie gospodarczej Węgier, a nad poważną salą ściele się nuda i zdaje się chwilami, że sir Chamberlain nawet — ten wzór dystynkcji na terenie genewskim — nie pohamuje już za chwilę ziewania...

***

W kuluarach zato wre. Ruch główny czynią dziennikarze, dla których Genewa stała się prawdziwie tem, czem dla mahometan jest Mekka. Jest ich wedle wykazów oficjalnych biura prasowego Ligi przeszło dwustu. Dziennikarzy polskich jest sześciu, a jednak koledzy zagraniczni potrafią ich szczupłą grupkę zawsze wyłowić w przestronnych sieniach pałacu Ligi i zasypać pytaniami.

Polska bowiem, a mówiąc ściśle sprawa stosunków polsko-litewskich jest punktem centralnym zainteresowania całej prasy światowej, na sesji Rady Ligi reprezentowanej.

Nie sposób odpowiedzieć na tę powódź pytań, któremi od wczesnego rana dziennikarz polski jest zasypywany bezlitośnie. Pytają o sprawy polskie, o sprawy litewskie, o Wilno, o marszałka Piłsudskiego o jego zamiary i cele, o linję przewodnią polityki jego, o wszystko słowem, co ma związek z Polską i jej śmiałem wystąpieniem z żądaniem przerwania bezsensownego i niedopuszczalnego stanu wojny pomiędzy oboma sąsiadującymi ze sobą krajami na północo-wschodzie. Nie pisze się i nie telegrafuje z Genewy w tym roku o niczem innem jak o sprawie stosunków polsko-litewskich. „Hotel des Bergues", który jest siedzibą delegacji polskiej ma obszerny „hall". Ale często i on jest za szczupły, ażeby pomieścić tę liczbę dziennikarzy, która przenosi się do niego, w chwili, gdy minister Zaleski opuszcza pałac Ligi i przenosi się do swych apartamentów, celem przyjmowania wizyt, odbywania konferencji.

„Stresemann poszedł na górę, Litwinow poszedł, siedzi już tem godzinę" — krzyżują się uwagi, a na ich tle snują się tysiące dociekań na temat konferencji, jakie minister polski może odbywać z delegatami państw, które przecież „napewno" miały w Genewie stać twardo właśnie przy panu Waldemarasie...

Jakoś jest jednak inaczej. W hotelu „des Bergues" zjawia się w ciągu dnia kilkakrotnie sylwetka to tego to innego dyplomaty, o decydującym w Genewie nazwisku, a w hotelu „de l'Ecu", gdzie wybrał sobie siedzibę pan Waldemaras głucho jest, opuszcza go co parę chwil dyktator litewski udając się na poszukiwania sojuszników, których wizyt jakoś u siebie doczekać się nie może w żaden sposób.

***

Gra genewska rozgrywa się tym razem jak i zawsze w poczekalniach i apartamentach wielkich hoteli. Tam układa się sposób załatwienia każdej sprawy, tam rodzą się kompromisy i rozbijają.

Do wielkiej, oszklonej sali trzeba przyjść z rzeczą załatwioną i tylko oficjalnie, raczej ażeby ślad w protokułach urzędowych pozostał, postawić ją na porządku dziennym omówić i podpisać.

Decyzje zapadają gdzieindziej. Na konferencjach, o których krótko donoszą, że ten i ten pan wizytował, względnie rewizytował drugiego toczy się rozmowa, która decydujące ma znaczenie dla tego, co potem nastąpi na oczach publiczności — na sali obrad plenarnych.

***

Tok pracy przy rozwiązywaniu problemu polsko-litewskiego jest identyczny. Pierwszego już dnia oficjalni kierownicy poszczególnych delegacji: pp. Zaleski, Briand, Chamberlain, Stresemann nawiązali kontakt.

Jednocześnie zaś „czułki" każdej delegacji, jakiemi w przeważnej części są dziennikarze — badały nastroje w obozach, z któremi w decydującym momencie przyjdzie się zetknąć.

Dziś w południe sytuacja z tego rodzaju roboty zrodzona była już jasna. Pan Waldemaras był wprawdzie przyjęty przez pp. Stresemanna, a potem Chamberlaina, ale rewizyt — jak już wspomniano — nie doczekał się w swym hotelu. Stało się powszechnie wiadomem, że dyplomaci europejscy starają się przekonać go o całkowitej bezsensowności upierania się przy utrzymywaniu groteskowego pojęcia o istnieniu stanu wojennego między Polską i Litwą. Starają się przekonać kowieńskiego dyktatora, że na terenie Ligi Narodów, która dla tworzenia i utrzymywania stanu pokoju przedewszystkiem istnieje, nie wolno mówić o kultywowaniu stanu wojny, bo wówczas sprawę zgóry już ma się przegraną, tembardziej jeżeli strona przeciwna właśnie w myśl ideologji Ligi stara się o utrzymanie oficjalnego stwierdzenia, całym autorytetem Ligi popartego, że wojny niema, a jest pokój. Pan

Waldemaras spostrzegł, że taktyka rządu polskiego postawiła go w sytuacji bez wyjścia. Już przed wieczorem w udzielanych na wsze strony wywiadach wypierał się „stanu wojny", wypierał się zaś coraz bardziej stanowczo, kiedy ze strony delegacji niemieckiej dano mu do zrozumienia, że Rzesza nie widzi dla siebie żadnego interesu w uznawaniu stanu wojny pomiędzy Polską i Litwą i prześć będzie do nawiązania normalnych stosunków pomiędzy sąsiadującemi krajami.

A podkreślić się godzi, że we wtorek wieczorem do gmachu Ligi Narodów dziennikarze niemieccy przynieśli pierwsi wiadomość z siedziby swej delegacji że pan Waldemaras jest izolowany.

A nim sprawa przyjdzie oficjalnie na stół Rady Ligi w oszklonej sali — w hotelach toczą się dalsze narady nad najbardziej zręcznym zlikwidowaniem konfliktu polsko-litewskiego.

Wład. Best.

Podział spadku
po królu rumuńskim.

Bukareszt, 9 grudnia.

W królewskim pałacu odbył się akt rejentalnego podziału spadku po królu Ferdynandzie. Obecni byli wszyscy członkowie rodziny królewskiej z wyjątkiem ks. Karola, którego reprezentował pełnomocnik gen. Kondescu, oraz królowej Marji jugosłowiańskiej, która reprezentowana była przez ks. Stirbey...

Marsz. Piłsudski w Genewie.

(Dokończenie).

Waldemaras informował się

o żądaniach Marszałka.

Genewa, 9 listopada.

Szwajcarska agencja telegr. donosi: Po rozmowach marszałka Piłsudskiego z Briandem, a następnie z Chamberlainem, litewski premjer Waldemaras odwiedził Brianda, który poinformował go o poglądach i żądaniach marszałka Piłsudskiego.

Na jutrzejszem posiedzeniu rada Ligi narodów będzie dyskutowała nad sprawą konfliktu polsko-litewskiego, przyczem głos zabiorą po kolei różni członkowie rady.

Niemcy po stronie Polski.

Berlin, 9 grudnia.

„Vossische Zeitung" i „Berliner Tageblatt" w wydaniu na sobotę stwierdzają jednomyślnie, że cały dzień dzisiejszy stał całkowicie pod znakiem marszałka Piłsudskiego.

„Vossische Zeitung" podaje jednocześnie z kół dziennikarskich pogłoskę, jakoby Waldemaras miał zapytać jednego z korespondentów, w jaki sposób Niemcy zostały zjednane dla frontu antylitewskiego.

Z tego powiedzenia „Vossische Zeitung" wyciąga 2 wnioski:

1) że Waldemaras liczył na jakąś specjalną pomoc Niemiec w Genewie i

2) że musiał on obecnie dowiedzieć czy też domyśleć się, że w rozmowach, jakie się toczyły dzisiaj po śniadaniu u ministra Zaleskiego, rozważane były zagadnienia, sięgające o wiele dalej niż problemat polsko-litewski.

W Kownie oczekują

likwidacji konfliktu.

Ryga, 9 grudnia.

„Rigasche Rundschau" donosi z Kowna: Wiadomości z Genewy wywołały wielkie wrażenie w całym kraju. Politycy liczą się z koniecznością zakończenia stanu wojennego z Polską. SZCZEGÓLNE PRZYGNĘBIENIE WYWARŁA WIADOMOŚĆ, ŻE WSZYSTKIE BEZ WYJĄTKU MOCARSTWA WYPOWIEDZIAŁY SIĘ PRZECIWKO PODTRZYMYWANIU STANU WOJENNEGO Z POLSKĄ. Prasa oficjalna stara się uspokoić wzburzoną opinję publiczną. „Lietuvis" radzi zachować spokój i twierdzi, że sytuacja Litwy po Genewie nie będzie gorsza, niż przed Genewą. „Ritas" stwierdza, że po zniesieniu stanu wojennego Polska więcej zyska, niż podczas rokowań z rządem chadeckim. „Lietuvos Zinos" wyrażą obawę, że Litwa naskutek obecnego rządu straci wszelkie sympatje zagranicą i przypuszcza, że Waldemaras po powrocie z Genewy natrafi na nowe trudności wewnętrzno-polityczne i że w sprawie Wileńszczyzny po powrocie z Genewy rozpoczną się nowe walki partyjne na Litwie.

Posiedzenie Ligi Narodów.



Jak wiadomo, postawił na posiedzeniu Ligi delegat sowietów Litwinow w Genewie sensacyjny, a zupełnie nierealny wniosek w sprawie ogólnego rozbrojenia. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok sali Ligi narodów, po przemowie Litwinowa.

Litwa skapituluje w Genewie.

Pesymistyczny nastrój wśród ludności litewskiej.

Ryga, 9 grudnia.

Najpoczytniejszy dziennik litewski, „Jauna Kasinas", zamieszcza doniesienie z Kowna. W KOWNIE OCZEKUJĄ KAPITULACJI W GENEWIE. Rząd żadnych informacji nie udziela. Odpowiednie czynniki litewskie są także mało poinformowane o sytuacji jak i zwykłe obywatele. Jeden tylko Waldemaras ma wszystkie informacje w rękach. Prasa nie ma swych korespondentów w Genewie, a korzysta jedynie z dzienników zagranicznych i doniesień radjowych. W szerokich kołach społeczeństwa wyrażają żywe niezadowolenie z tego, że rząd nie informuje o przebiegu wydarzeń w Genewie. Prasa rządowa ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że sytuacja w Genewie jest chwiejna. Przyjazd marszałka Piłsudskiego do Genewy komentowany jest jako punkt zwrotny na niekorzyść Litwy. W KOWNIE OSWAJAJĄ SIĘ Z MYŚLĄ, ŻE Z POLSKĄ TRZEBA SIĘ POGODZIĆ, a wówczas sytuacja rządu Waldemarasa będzie bardzo krytyczna, ponieważ Waldemaras przed przyjazdem do Genewy złożył tautynikom oficjalne przyrzeczenie, że nie pójdzie na żadne ustępstwa. W kołach politycznych liczą się z możliwością nieoczekiwanych wydarzeń. Jedni wyrażają przypuszczenie, że Waldemaras demonstracyjnie opuści Genewę i wróci do Kowna, inni, że będzie prowadzić grę na zwłokę, aby doprowadzić do odłożenia całego konfliktu do plenarnego zgromadzenia Ligi narodów. Jeżeli Waldemaras zmuszony będzie do podpisania ugody z Polską, rząd tautiników ogłosi to ludowi.

Ryga, 9 grudnia.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Według wiadomości z Kowna, Galwanauskas wyjechał z Kłajpedy do Kowna. „Jauna Kassinas" donosi, iż MOŻLIWEM JEST, IŻ GALWANAUSKASOWI ZAPROPONUJĄ WYJAZD DO GENEWY, ABY PODPISAŁ UGODĘ Z POLSKĄ I WZIĄŁ NA SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA TEN AKT. Tautinikowie zarzucają mu, iż nie stawił on należytego oporu, podczas gdy rada ambasadorów uchyliła decyzję przysądzającą Wilno Polsce. Według pogłosek tautyników Galwanauskas powinien teraz wziąć moralną odpowiedzialność za ugodę z Polską, która obecnie jest konsekwencją decyzji rady ambasadorów. Partje opozycyjne wyrażają wątpliwość, czy Waldemaras będzie w stanie dotrzymać obietnicy złożonej przed wyjazdem do Genewy.

Dziś wieczorem

Marszałek opuści Genewę.

Genewa, 9 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W związku z rozmową, jaka się odbyła między Marszałkiem Piłsudskim a Chamberlainem, agencja Havasa dowiaduje się, że Marszałek Piłsudski miał oświadczyć, że rząd polski nie zamierza bynajmniej ani uzyskiwać jakichkolwiek nowych gwarancji co do Wilna, ani też żądać od Waldemarasa nawiązania natychmiast stosunków dyplomatycznych, a natomiast nalegał energicznie na to, ażeby stan wojny został zniesiony jak najprędzej oraz ażeby stan wojny zo- najprędzej oraz ażeby rada Ligi złożyła dowód, że Liga narodów jest zdolna istotnie wypełniać swoje zadanie pacyfikacji.

Uważając za niepotrzebne kontynuowanie dyskusji nad sprawą konfliktu polsko-litewskiego, Marszałek Piłsudski wyraził życzenie, ażeby rada Ligi poświęciła tej sprawie swe najbliższe posiedzenie.

Marszałek Piłsudski zamierza opuścić Genewę już w sobotę wieczorem.

Próby utworzenia rządu

koalicyjnego na Litwie.

Kowno, 9 grudnia.

(Agencja Teleg[illegible] „Ex[illegible]ss")

Organ rządowy „Lietuva" występuje przeciwko rokowaniom rządu z opozycją w sprawie utworzenia koalicji. Należy się zastanowić nad pytaniem — pisze „Lietuva" czy opozycja po dotychczasowych porażkach ma prawo do dalszej egzystencji i czy nie należałoby dążyć do zupełnego zniszczenia wszystkich grup opozycyjnych i podpisania na opozycję wyroku śmierci. Obecnie stwierdzić należy wzmocnienie rządu i osłabienie opozycji. W przyszłości rokowania między rządem a opozycją będą prowadzone w ten sam sposób jak przedtem, to znaczy rząd będzie nieustępliwy, jeżeli opozycja nie zgodzi się na ustępstwa, wówczas rokowania zostaną zerwane.

— Donoszą z Szanghaju, że kapitan angielski, wzięty do niewoli przez piratów chińskich na rzece Jangtse, będzie wkrótce wypuszczony na wolność za okupem, równającym się kwocie 30 tysięcy zł. polskich.

Gratyfikacja świąteczna dla tramwajarzy
w wysokości wynagrodzenia za 10 dni pracy.
Jest to ostateczna propozycja dyrekcji K. E. Ł.

Jak już donosiliśmy, w dniu 7 grudnia delegacja zarządu związku tramwajarzy zwróciła się do prezydenta Ziemięckiego z prośbą o interwencję w sprawie zatargu pracowników tramwajowych z dyrekcją, wynikłego wskutek żądania przez pracowników zniesienia klasyfikacji i wypłacenia gratyfikacji świątecznej.

Jak wiadomo, pracownicy tramwajowi zagrozili strejkiem protestacyjnym w dniu 12 b.m. w razie gdyby żądania ich nie zostały przez dyrekcję uwzględnione w odpowiedzi na co dyrekcja E.K.Ł. opublikowała wezwanie do pracowników, by w dniu 12 grudnia stawili się do pracy, w przeciwnym bowiem razie będzie uważała stosunek najmu z pracownikami za rozwiązany i przystąpi do angażowania nowych pracowników, co pociągnie za sobą przerwanie ruchu tramwajowego na dłuższy okres czasu.

P. prezydent Ziemiecki interwenjował telefonicznie u min. pracy Jurkiewicza, który natychmiast odbył konferencję w sprawie zatargu w tramwajach łódzkich z bawiącym właśnie w Warszawie inspektorem pracy, p. Wojtkiewiczem.

P. inspektor Wojtkiewicz wyjaśnił ministrowi tło zatargu, przyczem wskazał, że żądanie zniesienia klasyfikacji pracowników jest zgoła nieuzasadnione, ponieważ klasyfikacja ta przyjęta jest we wszystkich niemal gałęziach pracy. W tramwajach łódzkich pracownicy co dwa lata przechodzą do wyższej kategorji, przyczem ogólny czas awansowania trwa lat 8 i w obecnej chwili sytuacja jest tego rodzaju że prawie wszyscy pracownicy osiągną najwyższy stopień klasyfikacji, a tem samem pobory ich zostaną zrównane.

Wobec powyższych względów p. Wojtkiewicz oświadczył p. ministrowi, że nie będzie wcale wpływał na dyrekcję K.E.Ł. by zniosła klasyfikację. Co się zaś tyczy gratyfikacji żądanej przez pracowników to zdaniem inspektora Wojtkiewicza winni oni otrzymać pewne specjalne wynagrodzenie w jakiejkolwiek formie, gdyż jest to przyjęte we wszystkich instytucjach użyteczności publicznej, że

wszyscy pracownicy rok rocznie otrzymują specjalne wynagrodzenie świąteczne.

Po zreferowaniu przez p. Wojtkiewicza sprawy konfliktu w tramwajach łódzkich, p. minister Jurkiewicz polecił mu, by po powrocie do Łodzi skomunikował się z przedstawicielami dyrekcji KEŁ. i podjął starania w kierunku likwidacji zatargu.

Na skutek tego polecenia p. Wojtkiewicz, wróciwszy do Łodzi w dniu wczorajszym odbył dłuższą konferencję z wicedyrektorem KEŁ. p. Ringem, prosząc go, by wpłynął na dyrekcję tramwajów, aby odstąpiła od swego nieprzejednanego stanowiska w sprawie gratyfikacji dla pracowników.

Jednocześnie wskazał p. inspektor, że wskutek wybuchu strajku ponieśliby ogromne straty, zarówno pracownicy tramwajowi, jak i sama dyrekcja, nie mówiąc już o tem, że przerwa w ruchu tramwajowym w okresie przedświątecznym odbiłaby się fatalnie na ludności miasta, pozbawionej taniej i dogodnej komunikacji.

W konkluzji p. inspektor prosił wicedyrektora Ringa, by pracownikom wypłacona została gratyfikacja świąteczna.

W odpowiedzi na to p. wicedyrektor Ring oświadczył, iż w sprawie gratyfikacji porozumie się natychmiast z zarządem KEŁ. i po upływie najdalej godziny zakomunikuje p. inspektorowi ostateczną decyzję. Istotnie zgodnie z przyrzeczeniem po godzinie wicedyrektor Ring zakomunikował p. inspektorowi, że na odbytej naradzie dyrekcja uchwaliła zmienić swe postanowienie i

gotowa jest wypłacić pracownikom specjalną gratyfikację świąteczną,

w kwocie równej wynagrodzeniu za 10 dni pracy. P. Ring podkreślił, że jest to decyzja ostateczna, która nie ulegnie już żadnej zmianie.

O decyzji dyrekcji K.E.Ł. p. inspektor Wojtkiewicz powiadomił natychmiast p. wojewodę Jaszczołta, min. pracy Jurkiewicza, prezydenta miasta p. Ziemięckiego, oraz zarząd związku pracowników tramwajowych.

Przedstawiciel związku zakomunikował p. inspektorowi, że sprawa będzie omawiana na specjalnem posiedzeniu zarządu związku i uchwała, która zapadnie będzie przez związek zakomunikowana bezpośrednio dyrekcji tramwajów.

KRONIKA

GRUDZIEŃ 10 Sobota

Dziś: N.M.P. Loretańskiej
Jutro Damazego P. W.

Wschód słońca 7.32
Zachód o g. 15.25
Wschód ks. g. 17.35
Zachód ks. 8.36
Długość dnia: 7.49
Ubyło dnia: 8.08

Nowy komisarz rządu
złożył wizytę prezydentowi Ziemięckiemu.

W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe nowomianowany komisarz rządu na m. Łódź, p. Strzemiński, przybył do magistratu, w celu złożenia oficjalnej wizyty prezydentowi miasta, p. Ziemięckiemu.

P. komisarz rządu przybył w czasie posiedzenia magistratu, wobec czego p. prezydent Ziemięcki przerwał na pewien czas obrady i udał się do swego gabinetu, gdzie odbył z p. Strzemieńskim 15-minutową konferencję w różnych aktualnych sprawach. (p)

Mrozy w całej Polsce.
Śniegi w Kaliszu, Ciechocinku i Łodzi.

W ciągu doby ubiegłej na terenie całej Polski temperatura znacznie się oziębiła. Najmniejsze mrozy, według notowań stacji P. I.M. są w województwach południowych Polski.

O godz. 8 rano temperatura w Warszawie, Lwowie, Brześciu n/B., Bydgoszczy wynosiła 8 stopni mrozu, w Lublinie, Białymstoku, Dęblinie 9 stopni mrozu, w Tarnopolu, Gdyni, Pucku, Grudziądzu, Tomaszowie, Sarnach, Drohobyczu 10 stopni.

Największy mróz był dzisiaj w Mołodecznie, gdzie temperatura wynosiła 14 stopni mrozu. W Wilnie 7 stopni, w Poznaniu 5 stopni, Krakowie 4 stopnie, Zakopanem 3 stopnie, Morskiem Oku 5 stopni, Hali Gąsienicowej 6 stopni.

Kierunek wiatru południowo-wschodni. Wiatry słabe, miejscami zupełna cisza.

Przed południem spadły śniegi w Kaliszu i Ciechocinku.

Po popołudniu zaczęło pruszyć również w Łodzi i około godziny 7 wieczorem nad całem miastem rozpostarł się biały całun śnieżny.

Temperatura w naszem mieście wynosiła wczoraj rano 6 stopni poniżej zera, o godz. 12-ej w południe 4 stopnie. Ta temperatura utrzymała się do wczoraj.

Baczność, rocznik 1907.
Kto ma się zgłosić dziś.

W dniu dzisiejszym winni stawic się do rejestracji w lokalu przy ul. Traugutta 10, mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obrębie 10 komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, I, J, K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Ż.

Zarejestrować się obowiązani są mężczyźni stale zamieszkali na terenie Łodzi, nieposiadający stałego zamieszkania na terenie Rzplitej, a przebywający czasowo w Łodzi w okresie od 16 listopada do 23 grudnia lub też przebywający czasowo w Łodzi w okresie od 16 listopada do 23 grudnie lub też przebywający czasowo w Łodzi, a nie mogący zarejestrować się w gminie, w której stale zamieszkują.

W dniu jutrzejszym rejestracja nie odbywa się.

Jakie były ceny
na wczorajszym targu.

Wczoraj na rynkach łódzkich sprzedawano masło śmietankowe 7.50—8.00 zł., masło osełkowe 6.90—7.50, jaja 3.50—4.00 zł. śmietana słodka 2,20—2.50, śmietana kwaśna 2,70—3.00 zł. mleko 45—50 gr., kartofle 14—17 gr., buraki 16—18 gr., marchew 20—24 gr., kapusta 5.00—7.00 zł. groch 1,00 — 1.40 cebula 50—60 gr., włoszczyzna 15 gr., fasola 0,90 gr. 1.00 zł. cebula cukrowa 70 gr., suszone grzyby 15.00—18.00 zł. kura 5.00—9.00 zł. kurczaki 3.50—5.00 zł. kaczka 5,00—8.00 zł. gęś 10.00 — 14.00 zł.

Przedłużeine godzin handlu
zależy od zapłaty pracownikom za godziny nadetatowe

Jak się dowiadujemy, na skutek uchwały rady miejskiej, w poniedziałek przyszłego tygodnia odbędzie się w magistracie konferencja przedstawicieli związków kupieckich i pracowników umysłowych w sprawie przedłużenia godzin pracy w handlu w okresie przedświątecznym.

Chodzi bowiem o to, iż magistrat pragnie zobowiązać związki kupieckie **do stwierdzenia,** iż członkowie ich wypłacą pracownikom należne im wynagrodzenie za pracę w godzinach nadetatowych. W tym tylko wypadku komisja do spraw ogólnych uwzględni petycje stowarzyszeń kupieckich.

W związku z powyższem, we wtorek dn. 13 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie komisji do spraw ogólnych, które zadecyduje o tem, czy godziny handlu będą w okresie świątecznym przedłużone czy też nie.

Socjaliści wszystkich narodowości
chcą utworzvć blok wyborczy do sejmu.

Akcja przedwyborcza w Łodzi wkracza już w okres końcowego dojrzewania. Na skutek inicjatywy „Bundu" w kierunku utworzenia bloku wyborczego socjalistów mniejszości narodowych, dowiadujemy się, że rokowania w tej sprawie między zainteresowanemi grupami odbędą się na terenie Łodzi

we wtorek lub środę.

W związku z tem możliwość takiego bloku ma być wzięta pod uwagę podczas sobotniej konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Katowicach, gdzie zapaść ma ostatecznie decyzja w sprawie taktyki wyborczej.

Obok koncepcji bloku mniejszościowego socjalistów, brana jest przez socjalistów niemieckich pod uwagę możliwości

bloku z P. P. S.,

względnie udział w „burżuazyjnym" bloku mniejszości narodowych.

W kołach politycznych na projekt utworzenia bloku socjalistycznego mniejszości narodowych zapatrują się sceptycznie. W swoim czasie, jak wiadomo, koncepcja ta, ze względu na rozproszkowanie terytorjalne socjalistycznych grup mniejszości narodowych została wogóle zaniechana.

Wypłata 13-tej pensji
odbywać się będzie stopniowo.

Jak się dowiadujemy, w związku z uchwałą rady miejskiej w sprawie wypłacenia 13-ej pensji wszystkim pracownikom miejskim, magistrat zwołuje w dniu dzisiejszym specjalną konferencję wszystkich związków zawodowych dla omówienia powyższej sprawy.

Chodzi o to bowiem, iż suma, którą magistrat zamierza wypłacić, nie jest w całości objęta budżetem, to też mogą zajść pewne trudności przy wypłacie, a mianowicie zdarzyć się może okoliczność, iż nie wszystkim naraz pracownikom można będzie gratyfikację tę wypłacić.

Na konferencji więc sprawa powyższa będzie dokładnie omówiona i przy udziale przedstawicieli związków opracowany zostanie plan wypłaty gratyfikacji stopniowo, bez nadwyrężenia kasy miejskiej.

Pomoc dla bezrobotnych.
Uchwały magistratu m. Łodzi.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie magistratu, na którem omawiano sprawę doraźnej pomocy żywnościowej dla bezrobotnych. Po dyskusji nad tą sprawą uchwalono, że magistrat w pierwszym rzędzie przeprowadzi rejestrację tych wszystkich bezrobotnych, którzy nie pobierają żadnych zasiłków. Pozatem uchwalono opracować dokładny plan formy pomocy dla tych bezrobotnych oraz wystosować w tej sprawie odpowiedni memorjał do ministra pracy i opieki społecznej oraz województwa z prośbą o wyasygnowanie odpowiedniego funduszu na cel doraźnej pomocy żywnościowej dla pozbawionych pracy i zasiłków robotników.

Wreszcie rozpatrywano sprawę konieczności powołania do życia specjalnej komisji, któraby pchnęła na realne tory plan budowy domów robotniczych. Postanowiono wybrać narazie podkomisję, mającą na celu opracowanie planów budowy domów robotniczych, które to plany przekazane zostaną magistratowi do wykonania.

W skład podkomisji tej weszli pp.: wiceprezydent Rapalski, ławnicy Izdebski, Purtal i Adamski oraz architekt inż. Lisowski. Komisja ta rozpocznie swe prace już w najbliższym tygodniu. (p)

Wielkie pożary w Łodzi.

Przędzalnia Wintera spłonęła doszczętnie, zaś fabrykę gilz Jankowskiego zdołano częściowo uratować.

Ubiegły wieczór miasto nasze przeżyło podznakiem pożarów.

Około godziny 7 minut 30 zajaśniała krwawa łuna nad zachodnią dzielnicą Łodzi. Jak się okazało, wybuchł pożar w przędzalni Wintera przy ulicy 31 p. Strzelców Kaniowskich 41.

Na podwórzu tej posesji, stanowiącej własność Wintera, obok kilku gmachów fabrycznych, mieści się parterowy budynek, w którym znajduje się przędzalnia właściciela domu.

Przędzalnia zatrudniała 10 robotników, którzy wczoraj ukończyli prace o godz. 7-ej wieczorem.

W kilkanaście minut po zamknięciu fabryki, jeden z sąsiadów zauważył kłęby dymu, wydobywające się z wnętrza przędzalni Wintera.

Nim zdołano skomunikować się telefonicznie ze strażą ogniową cała przędzalnia stała już w ogniu. Przybyły 2-gi oddział straży ogniowej wezwał do pomocy 1-szy, 3-ci, 4-ty, 5-ty i 10-ty oddziały. Akcją ratunkową kierował komendant Grohman.

Już po upływie półgodzinnej pracy straży ogniowej udało się częściowo opanować niszczycielski żywioł, jednakże wytężonej akcji stanął na przeszkodzie brak wody, której nie można było czerpać z pobliskich fabryk, to też straż musiała jechać aż na ul. Ogrodową do fabryki Poznańskiego. Na szczęście zdołano przedewszystkiem zabezpieczyć od ognia wszystkie budynki, zarówno mieszkalne, jak i fabryczne, znajdujące się na terenie tej posesji. Około godziny 9 wieczorem pożar stracił już swoją siłę.

Przędzalni nie zdołano jednak uratować. Z parterowego budynku pozostały jedynie nagie ściany. Kilkanaście maszyn uległo zupełnemu zniszczeniu. Na miejscu pożaru byli obecni komisarz rządu, prokurator Szmidt, inspektor Foerster, komendant wojewódzki policji, komendant miasta inspektor Niedzielski nadkomisarz Izydorczyk i komisarz Weyer. Przyczyny pożaru dotychczas nie zdołano ustalić. Wysokość strat wynosi około 100 tysięcy złotych. Przędzalnia Wintera była ubezpieczona na 10 tysięcy dolarów.

Powracające do koszar z pożaru 4 ty i 1-szy oddziały straży wstrzymano przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6 Sierpnia.

Właśnie w tym czasie wybuchł bowiem pożar w fabryce gilz Marjana Jankowskiego i S-ki przy ulicy Nawrot 92, to też skierowano tam natychmiast straż ogniową.

Fabryka gilz, mieszcząca się na drugiem podwórzu tej posesji w jednopiętrowym budynku, znajduje się w bezpośredniem sąsiedztwie z przędzalnią Frajgama oraz fabryką porcelany.

Robotnicy ukończyli pracę o godz. 9 wieczorem. Właściciel fabryki, p. Jankowski, pozostał jeszcze wewnątrz budynku na przeciąg kilkunastu minut i gotował klej.

Wkrótce po jego odejściu przemysłowiec Frajgam stwierdził wybuch pożaru, o czem niezwłocznie doniósł telefonicznie straży ogniowej.

Ogień objął łatwopalne materjały w postaci papieru, to też pożar rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. 5 oddziałów straży, które pracowały rekordowo, stłumiły ogień dość szybko.

Już po kilkunastominutowej akcji ratunkowej żadnej z sąsiednich fabryk nie groziło niebezpieczeństwo.

Budynek, w którym mieści się fabryka gilz, udało się również uratować. Spłonął jedynie częściowo dach.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Kilkanaście maszyn uległo bowiem zniszczeniu. Na miejsce pożaru przybyli wszyscy przedstawiciele władz, powracający z ulicy 31 p. Strzelców Kaniowskich.

Jak stwierdzono, ogień wybuchł wskutek zapalenia się papieru przy gotowaniu kleju.

★

W dniu onegdajszym o godzinie 10-ej min. 45 przed południem wybuchł groźny pożar w fabryce sukcesorów Krakowskiego, przy ulicy Pomorskiej 69. Ogień został spostrzeżony przez dozorcę, który natychmiast zaalarmował straż ogniową. Na miejsce przybyły pierwszy i drugi oddziały straży, które przystąpiły do energicznej akcji ratowniczej pod komendą dr. Grohmana. Paliła się szarparnia Krakowskiego, mieszcząca się na parterze dwupiętrowego gmachu fabrycznego. Usiłowania strażaków szły w kierunku, niedopuszczenia ognia do mieszczącej się na pierwszym piętrze tkalni Zylbermana. Akcja ratownicza była bardzo utrudniona ze względu na to, że fabryka mieści się w długiem i wąskiem podwórzu, wskutek czego auto-wozy pożarnicze nie mogły swobodnie się obracać. Na miejsce pożaru przybyli niezwłocznie: komendant policji m. Łodzi p. inspektor Niedzielski i naczelnik wydziału śledczego, p. Wayer. Pomimo energicznych wysiłków straży, łupem ognia padły dwa szarpacze Krakowskiego. O godzinie 12 min. 30 ogień ugaszono. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Fabryka czynna była w dniu onegdajszym do godziny 5-ej po poł. Najprawdopodobniej jeden z robotników, wychodząc rzucił niedopałek papierosa wskutek nieostrożności. Nagromadzone w fabryce odpadki tliły się przez całą noc i dopiero w dniu wczorajszym płomienie buchnęły nazewnątrz. Straty wynoszą parę tysięcy złotych.

Nadzwyczajne zebranie tramwajarzy.

Wobec stanowiska dyrekcji K. E. Ł. w sprawie żądań tramwajarzy, zarząd związku pracowników tramwajowych zwołuje na dziś wieczór nadzwyczajne zebranie.

Na zebraniu tem zapadnie ostatecznie decyzja, czy ustąpić z zajętego stanowiska, lub zmodyfikować żądania, czy też bezwzględnie domagać się zadośćuczynienia swym postulatom chociażby przy pomocy strejku. (b)

Zaćmienie księżyca

obserwować można było onegdaj

Onegdaj wieczorem mieszkańcy naszego miasta zaobserwowali niezwykłe zjawisko zaćmienia księżyca, które uwidoczniło się bardziej jeszcze dzięki pięknej pogodzie.

Zaćmienie rozpoczęło się o godzinie 7 wieczorem. O tej godzinie tarczę księżyca zaczął zasnuwać stopniowo coraz większy cień, aż około godziny 8-ej zakrył ją zupełnie. Oblicze księżyca przybrało niesamowitą barwę ciemno-miedzianą.

Zjawisko trwało blisko dwie godziny, poczem stopniowo cień począł znikać i o godzinie 9-ej zaćmienie się skończyło.

Przyczyną zaćmienia była ziemia, która weszła wczoraj w swym biegu pomiędzy księżyc a słońce i zasłoniła na pewien czas światło słoneczne.

Związek obrony abonentów telefonicznych

powstaje w Łodzi.

W lokalu stowarzyszenia kupców m. Łodzi odbyło się wczoraj zebranie przy udziale przedstawicieli związku abonentów telefonicznych, centrala w Warszawie.

Przewodniczył p. wiceprezydent Kapalski, referowali sprawę pp. dr. Mączyński, Hartman i Zachciński z Warszawy, wskazując na dotychczasowe poczynania związku w obronie przed licznikami telefonicznymi.

Po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili wyrazić zarządowi związku abonentów gorące uznanie za dotychczasową jego działalność, poprzeć akcję moralnie i materjalnie, a uznając potrzebę zorganizowania oddziału związku w Łodzi zwołać zebranie przy udziale szerokich sfer społeczeństwa. (b)

OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE ABSOLWENTÓW SZKOŁY HANDLOWEJ.

W niedzielę, dnia 11 grudnia r. b. odbędzie się w lokalu stowarzyszenia, ul. Gdańska 45, o godzinie 10.30 rano ogólne zebranie członków stowarzyszenia absolwentów szkoły handlowej łódzkiego tow. szerzenia wiedzy handlowej.

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 37) S. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

Aresztowanie dwuch arystokratów.

Jarosława hr. Potockiego i barona Edmunda Hahna.

Ofiara międzynarodowego oszusta padł szereg wybitnych osobistości.

Z Warszawy donoszą:

Onegdaj przechodnie przy ulicy Jasnej w Warszawie byli świadkami osobliwego wypadku. Otó o godz. 7 nad ranem ze znanego kabaretu nocnego „Nitouche" wychodziło rozbawione towarzystwo eleganckich panów w towarzystwie kilku młodych kobiet. W chwili, gdy całe towarzystwo chciało wsiadać do dorożek automobilowych, przystąpiło kilku wywiadowców policyjnych, domagając się od dwuch wyfraczonych panów legitymacji.

— Jestem Jarosław hr. Potocki — odezwał się jeden z młodych panów, pokazując legitymację.

— Jestem baron Edmund Hahn...

— Wiemy o tem — odparł przodownik policji — **panowie będą łaskawi do urzędu śledczego.**

Wiadomość o aresztowaniu hr. Jarosławia Potockiego 21-letniego syna **b. adjutanta p. Marszałka Piłsudskiego**, wywołała ogromne wrażenie.

Przed niedawnym czasem zjechał do Warszawy przystojny, młody człowiek, obywatel łotewski o arystokratycznem nazwisku barona Edmunda Hahna. Po wynajęciu luksusowego mieszkania nawiązał szerokie stosunki w sferach finansowych i artystycznych i po tygodniu już zaliczał do swoich przyjaciół szereg utytułowanych ludzi.

W mieszkaniu barona Hahna, przy ulicy Szopena 8 bywały osoby z towarzystwa, między innymi

szereg wybitnych artystów i artystek.

W mieszkaniu tem br. Hahn założył „klub finansowy", do którego ściągnął między innymi 21-letniego hr. Jarosławia Potockiego, właściciela dóbr pod Baranowiczami syna b. adjutanta Marszałka Piłsudskiego.

P. Hahn upatrzył sobie hr. Potockiego na ofiarę swych oszukańczych pomysłów. Obiecując pożyczki zagraniczne i przeprowadzenie niebywale korzystnych tranzakcji

wyłudzał od niedoświadczonego arystokraty pieniądze.

Gdy zabrakło gotówki, Hahn, zaczął nie orjentującego się zupełnie hr. Potockiego używać do oszukańczych afer, wyzyskując w oszukańczy sposób łatwowierność młodego człowieka.

Między innemi Hahn zmusił hr. J. Potockiego do sprzedaży niejakiemu Ney Krugowi Morduchowi wielkich lasów pod Baranowiczami za śmieszną sumę. Pieniądze z tej tranzakcji, która została zawarta w Hotelu Europejskim, zabrał Hahn. Na tranzakcji tej

hr. Potocki stracił około 90 tysięcy dolarów.

Ostatnio Hahn doprowadził do tego, że lokal, w którym odbywały się posiedzenia „klubu finansowego" nabył hr. Potocki i w mieszkaniu tem zaczęto zawierać również umowy z różnemi przedsiębiorstwami, oraz instytucjami wojskowemi o

dostawy dl wojska.

Jedną z grubszych afer była tranzakcja z pewną fabryką konserw, na której Hahn zarobił około 40 tysięcy złotych. Wysokość sumy, na jaką został zarwany departament VII M. S. Wojsk. nie została przez śledztwo jeszcze ujawniona.

Hahn urodził się na Łotwie i ma lat 28. Jest to wysoki, postawny mężczyzna, obyty towarzysko, władający kilku językami, bardzo inteligentny. Hahn cieszył się wielkiem powodzeniem wśród pań z towarzystwa i aktorów „Karuzeli".

W ciągu dwu ostatnich dni, w czasie których Hahn przebywał wreszcie urzędu śledczego, do zastępcy naczelnika urzędu śledczego p. Farenholca zgłosiło się szereg pań, oraz aktorek ze wspomnianego teatrzyku z interwencją. Baron Hahn będzie odpowiadał z art. 499 K. K.

W czasie śledztwa wyszły na jaw niezmiernie ciekawe szczegóły z dawniejszej działalności barona Hahna.

W czasie wielkiej wojny służył on

w wojsku niemieckiem

później brał udział w powstaniu baronów łotewskich, którym przewodniczył Bemont. Był wreszcie jakiś czas

w armji Denikina.

Po skończonej wojnie wyniósł się do Włoch i zamieszkał w Trieście. Tam przeprowadził miljonową aferę i zmyliwszy czujność władz wyjechał do Londynu. W niedługim czasie Hahn zjeżdża do Berlina, gdzie nawiązuje dawne stosunki z kolegami z armji niemieckiej, za pomocą których wydostaje niezmiernie ciekawe

dokumenty ze sztabu generalnego dla władz angielskich.

Zdemaskowany osadzony został w więzieniu w Berlinie, skąd dzięki pomocy jednej z kobiet z towarzystwa berlińskiego zdołał zbiec do Polski.

W Polsce zamieszkał w Wilnie. Tam przeprowadził kilka afer, które zostały ujawnione i Hahn miał sprawę w sądzie okręgowym, a następnie w sądzie apelacyjnym w Wilnie.

Groźny pożar w Cytadeli.

Ogień zagrażał magazynom z amunicją.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj późnym wieczorem gęste strzały karabinowe na terenie Cytadeli od strony Wisły zaalarmowały wszystkie posterunki.

Jak się okazało, strzelali na alarm wartownicy patrolujący nad brzegiem Wisły, bowiem

na terenie Cytadeli wybuchł groźny pożar.

Strzały zaalarmowały pełniącego służbę na moście kolejowym posterunkowego IV komisarjatu, Szepietowskiego, który telefonicznie zawezwał straż ogniową.

Na miejsce przybył nalewkowski oddział straży pod kierunkiem kpt. Harnisza.

Ogień wybuchł w drewnianym budynku parterowym, stojącym w odległości

kilku metrów od magazynu amunicji karabinowej.

W budynku tym mieszka starszy żandarm II plutonu żandarmerji w Cytadeli, Henryk Koliński.

Od silnie rozpalonej rury piecyka zajęła się wpuszczona w przewód kominowy belka, następnie dach i strych.

W przeciągu kilku minut cały budynek stanął w płomieniach.

Tylko dzięki energji straży ogniowej, która z narażeniem życia walczyła z żywiołem, ogień nie przerzucił się na sąsiedni budynek z amunicją karabinową.

Po półgodzinnej akcji pożar ugaszono. Dogaszanie zgliszcz trwało jeszcze godzinę.

Dodać należy, że obok budynku, zajmowanego przez Kolińskiego, znajduje się przybudówka, gdzie mieści się obora oraz

skład paszy i materjałów opałowych.

Zabudowania te dotykają do samego magazynu amunicji karabinowej.

W razie, gdyby pożar wynikł w czasie silnego wiatru, ogień mógłby się rozszerzyć gwałtownie i trafiając na mnóstwo łatwopalnego materjału, spowodować olbrzymią katastrofę.

W fotelu i za kulisami.

Fura słomy.

Komedja w 3-ch aktach Zygmunta Kaweckiego w Teatrze Kameralnym

Feljeton może być nieciekawy i nudny, ale jeśli w ostatniem jego zdaniu tkwi dowcipna „pointa", czytelnik uśmiechnie się i będzie zadowolony, że go doczytał do końca.

Takim właśnie feljetonem scenicznym jest „Fura słomy". Jest to jedna z najmniej udanych komedji autora, który napisał sztuki tak piękne, jak „Szkoła" i „Dramat Kalny". Nie można jednak powiedzieć, aby „Fura" była gorsza od innych przeciętnych spółczesnych sztuk polskich, mających jednak — mimo swą mierność — duże powodzenie u publiczności.

Już dawno nie widziałem rzeczy podobnie płytkiej. Z drugiej strony dawno też żaden autor polski nie napisał komedji o tak zręcznych i dowcipnych scenach końcowych każdego aktu. Akt pierwszy — słaby, drugi lepszy, trzeci najlepszy. W innych sztukach polskich dzieje się akurat odwrotnie. Pierwszy akt udany, każdy spodziewa się czegoś nadzwyczajnego, a tu naraz — klapa generalna na całej linji: autor nie potrafi rozwiązać konfliktu i każe swym bohaterom bez celu błąkać się po scenie.

Nie chcę przez to powiedzieć, aby bohaterowie „Fury" wiedzieli, po co wogóle istnieją i czego chcą. Pragnę jeno podkreślić, że w ogólnej ujemnej ocenie wartości sztuki — umiejętność p. Kaweckiego planowej rozbudowy akcji i racjonalnego „rozmieszczenia" efektów groteskowych stanowi pozycję dodatnią.

„Fura" jest komedją o pewnej aktualności, chociaż nie porusza żadnych spółczesnych problematów i chociaż żadna z głównych postaci nie przypomina istoty z prawdziwego zdarzenia. Aktualność nadają sztuce koncepty, przyczem niektóre są znakomite i wywołują na sali huragany śmiechu, inne zaś — tak stare i tak bezdennie głupie, iż dziwić się należy, że autor nie posiada tyle samokrytycyzmu, aby „witze", stojące na poziomie „Wolnych żartów" — skreślić.

Akcja komedji rozgrywa się w środowisku idjotów. Ale przecież idjoci są bohaterami wielu sztuk — i nikt z tego powodu nie ma pretensji, ani do nich, ani do autorów. Idjoci jednak p. Kaweckiego są specjalnego gatunku — to nie są ludzie, lecz marjonetki bez ciała i bez duszy. Oni nie mają żadnych ludzkich zmartwień i trosk. Jakaś galerja kukiełek, które dla wypowiedzenia kilkunastu kawałów przez półtory godziny tarzają się po dywanie, wyją i krzyczą, telefonują i dzwonią, błaznują, rozwodzą się i schodzą.

Jakiež to homo jest p. Toboli? Czy pospolity kretyn-pantoflarz (akt pierwszy), czy też przebiegły lis, drapieżny tygrys, który zgnębił żonę-lwicę? (akt trzeci). A pani Toboli? Znudzona łasica, rozwydrzona mężatka, szukająca „wielkiej" miłości nieszczęśliwa kobieta, czy tylko pospolita histeryczka? Nie można się co do tego zupełnie zorjentować! A pani Opacka? Sto lat temu tego rodzaju „Herod-baba" byłaby wywołała na sali dzikie wycie, dziś usposabia do płaczu. A jakimż smutnym kretynem jest pan Opacki? Nawet jego błazeństwa mają w sobie coś makabrycznego!...

A jednak!... Mimo wszystkie nonsensy całość nie jest najgorsza!... Ostatnie sceny każdego aktu naszpikowane są tak doskonałemi „pointami", że widz wybucha śmiechem, bije oklaski, wywołuje autora, robi mu dziką owację, wybacza wszystkie grzechy, a nawet chciał by go jeszcze przycisnąć do łona... Bo to jednak stary, dobry polski autor... I któż nie ronił łezki na „Szkole"?!...

***

Grano „Furę" z niebywałą werwą. Jest to sztuka, na której przedewszystkiem dobrze bawią się sami wykonawcy. Już to samo działa suggestjonująco na publiczność. Jakżeż się można nudzić na komedyjce, która z aktorów czyni gromadę rozdokazywanych rozkosznie dzieciaków?!... Największym wisusem był **p. Michał Znicz**, który najpierw robił sześciennego durnia, później tragika, następnie sceptyka, a wreszcie kolejno filozofa, przebiegłego lisa, i w epilogu — zwycięskiego lamparta. Jeśli był zmienny, jak kameleon, to nie on jest „winowajca", lecz autor.

Niewdzięczną rolę pani Toboli grała **p. Morska** z wielkim temperamentem. Dziwić się trzeba, iż dyrekcja tak rzadko daje nam sposobność oklaskiwania tej utalentowanej, a niedocenianej przez kierownictwo teatru — artystki.

P. Relewicz-Ziembińska, jako Opacka, była kapitalna. Wniosła na scenę rozmach i zdrowy, rubaszny humor.

Z pozostałej obsady wymienić się jeszcze godzi p. **Niedziałkowską** (Viola) i pp. **Brodniewicza** (Opacki) i **Krotkego** (Klonowski).

Sztukę doskonale wyreżyserował **p. Bonecki**, którego powrót na scenę łódzką należy powitać z prawdziwą radością.

W. POL...

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w sobotę 10-go grudnia?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT-a z działu: „Kultura i sztuka", oraz nadprogram. 12.20—13.00 — Koncert płyt gramofonowych „Actuelle" wytwórni Sp. Akc. Adam K...mkiewicz. 14.00—15.30 — Program I-go kursu spółdzielczego. a) Odczyt: „O spółdzielczych piekarniach i młynach" — wygłosi p. Sefan Pióro; b) Odczyt: „Związki rewizyjne w Polsce i ich rola" — wygłosi inż. Tadeusz Zakrzewski. 14.50—15.15 — Koncert. 15.15—15.30 — Zakończenie kursu. Przemówienie p. Szczepana Mędrzeckiego. 15.30—16.10 — Komunikaty: gospodarczy, PAT-a, oraz nadprogram. 16.00—16.25 — Odczyt: „Psychologja zwierząt w szkole" — wygłosi inż. Kazimierz Czerwiński. 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 — Odczyt: „Zadanie samorządu w świetle polityki komunalnej" — wygłosi p. prof. Wł. Biegeleisen. 17.05—17.20 — Komunikaty ekonomiczne PAT-a. 17.20—17.45 — Odczyt: „Ucza Trymalchjona" — wygłosi dr. Gusaw Przychocki. 17.45—19.00 — Audycja zespołowa z ilusracją muzyczną p. t. „Podróż św. Mikołaja". 19.00—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 — Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.35—20.00 — Transmisja z Katowic. 20.00—20.30 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.00 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — Komunikaty PAT-a. 22.20 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z hotelu Bristol w wykonaniu H. Golda. 22.30 — Komunikaty PAT-a.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

Wiedeń 7 Kw. 517.2 m.

11.00 — Poranek muzyczny. 16.00 — Koncert popołudniowy. 17.45 — Z miasta i przedmieścia. 18.45 — Odczyt prawniczy. 19.45 — Z ruchu turystycznego. 19.45 — „Der Franzl", sztuka Hermana Bahra.

Praga 5 Kw. 348.9 m.

11.35 — Komunikat rolniczy. 12.00 — Czas. Wiadomości, Orkiestra. 13.05 — Przemysł i handel. 13.20 — Giełda. 15.30 — Marjonetki. 16.30 — Koncert. 17.30 — Audycja niemiecka. 18.15 — Komunikat rolniczy. 19.00 — Transmisja z teatru Narodowego.

Rzym 3 Kw. 449 m.

17.30 — Koncert. 19.00 — Komunikat rządowy. 19.40 — Radjokronika. Komunikat inst. „Po pracy". 20.30 — Sygnał czasu. Wiadomości Stefani. 21.00 — Transmisja z jednego z teatrów Wiadomości.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem prosimy uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w swojem poczytnem piśmie następującego oświadczenia:

W początkach listopada r. b. ukazała się w prasie łódzkiej notatka pod tytułem „Inspektor szkolny łapownikiem", godząca w osobę inspektora szkolnego powiatu łódzkiego, p. Wacława Zawadzkiego.

Notatka powyższa nacechowana jest zbiorem kłamstw i insynuacji, podyktowanych przez złośliwość i osobiste urazy. Jak złośliwe i dalekie od prawdy muszą być zarzuty stawiane p. Zawadzkiemu może świadczyć choćby taki, że niema takiego nauczyciela w powiecie od którego przyjąłby p. Zawadzki w czasie wizytowania szkoły, trwającego niejednokrotnie po kilka godzin, choćby szklankę ciepłej herbaty. Inspektor szkolny p. Zawadzki znany jest ze swej długoletniej, uczciwej i obywatelskiej pracy i oszczerstwo, rzucone na niego publicznie, oburzyło do głębi nawet takie osoby, które z rozmaitych przyczyn nie pozostają z nim w specjalnie przyjaznych stosunkach.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.
Prezes: **E. Kotełko.**
Sekretarz: **Z. Marciniak.**
Łódź, dnia 5 grudnia 1927 r.

Zmiany konstytucji

domaga się rada naczelna kupiectwa polskiego.

Dn. 3 i 4 b. m. obradował w Warszawie zjazd delegatów naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego. Ośrodek zainteresowania długiego porządku obrad stanowiło ustosunkowanie się kupiectwa polskiego do zbliżających się wyborów. Zjazd powziął w tej mierze następującą rezolucję:

„W obliczu zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych mogących odegrać doniosłą rolę w życiu Polski, naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego stwierdza, co następuje:

Nieprzerwanie przez naczelną radę broniona teza, iż w dobie obecnej naczelnem zadaniem społeczeństwa polskiego musi być wydźwignięcie państw na drogę rozwoju gospodarczego — winna być także i w obliczu nowych wyborów zasadniczą wytyczną wszelkich poczynań, związanych z akcją wyborczą.

Oceniając dotychczasowe posunięcia polityki gospodarczej rządu, jako niewątpliwie dla państwa korzystne, naczelna rada wyraża przekonanie, iż pełnię rozwoju społecznego i gospodarczego państwo może osiągnąć jedynie przez usunięcie przeżywanego kryzysu parlamentarnego, drogą odpowiedniej zmiany konstytucji. Zmiana ta iść winna w kierunku rozszerzenia uprawnień głowy państwa, ustawowego wzmocnienia władzy rządu, zrównania praw senatu z prawami sejmu i zapewnienia w senacie przeważającego, bezpośredniego udziału grup zawodowych.

Naczelna rada wyraża przekonanie, że sprawa zmiany konstytucji we wskazanym kierunku winna być głównem, prawie że jedynem zadaniem przyszłego sejmu, warunkując zapewnienie należytej równowagi władz w państwie i dając trwałą podstawę dla przebudowy ustroju. Dążenia w tym kierunku stać się muszą przy nadchodzących wyborach podstawą zjednoczenia jaknajszerszych warstw narodu".

75 godzin bez przerwy

grał na fortepianie muzyk niemiecki, Edward Kemp.

Od czasu do czasu dochodzą nas wieści o najrozmaitszych rekordach, które ustanawiane bywają w tej lub owej dziedzinie.

Rekordu muzycznego dotąd jeszcze nie było i oto jak bomba, rozlega się wieść o człowieku, który zapragnął w Berlinie grać na pianinie **75 godzin bez przerwy**, nie odchodząc ani na chwilę od instrumentu.

Siedemdziesiąt pięć godzin, nie odchodząc od instrumentu! To faktycznie nie do uwierzenia.

A jednak tak było istotnie. Jeden z dziennikarzy berlińskich opisuje tego fenomena, albo może uciekiniera z domu warjatów. Bo czyż wszyscy niemal zdobywcy najoryginalniejszych rekordów świata nie nadają się na pensjonarjuszy domu obłąkanych?

W dużej sali przy pianinie siedział ten osobliwy rekordzista i grał. Opery i najnowsze szlagiery taneczne, marsze i pieśni, Wagnera i Gilberta, marsz Radeckiego i marsyljankę. Grał bez przerwył. Jadł i pił, palił papierosy, rozmawiał i jednocześnie nie zatrzymując się ani na chwilę grał.

Gdy piszący te słowa zbliżył się do niego, fenomen nie przestając grać lewą ręką, **podał mu prawą i równocześnie przysunął krzesełko, zapraszając gościa do siedzenia.**

Grał wówczas już 20 godzin i nie znać na nim było ani śladu zmęczenia. Zaznaczył, że grać będzie pełne 75 gogodzin. Jest to jego rekord. Jeśli mu się jednak uda, postara się dociągnąć do stu godzin.

Muzyka przechodzi w międzyczasie z hymnu niemieckiego na popularną piosenkę: „Was machst du mit den Knie, lieber Hans?".

Nasz muzyk, Edward Kemp, rozochocony widocznie skoczną melodją, poczyna podrygiwać na krzesełku w takt synkopów.

W międzyczasie wchodzi na salę sprzedawca gazet. Kemp kupuje szybko gazetę, kładzie ją przed sobą zamiast nut, których nie używa (gra tylko z pamięci) i czyta uważnie, na głos najnowsze depesze, nie przestając grać ani na chwilę.

Dziennikarz piszący te słowa odwiedził Kempa raz jeszcze po 70 godzinach gry. Wszystko szło jaknajlepiej. Kemp grał bez zmęczenia dalej i ustanowił wreszcie rekord.

A skutek? Oczywiście Ameryka, ten kraj najfantastyczniejszych pomysłów i najniemożliwszych możliwości, która zachwyca się każdym rekordem, bodaj zdobytym przez uciekiniera z domu warjatów, zaangażowała Kempa na szereg występów z niewiarygodnem wprost honorarjum.

Czy to nie nadzwyczajne? Czyż nie warto być bodaj warjatem, by w ten sposób zdobyć sławę? F.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

„Kredowe koło" ukaże się dziś, w sobotę, o godz. 4 po pol. po cenach popularnych. Po tem przedstawieniu wyborna ta sztuka znów na czas dłuższy zejdzie z afisza. Bilety od 10 rano do 2-ej w cukierni Gostomskiego, od godz. 2-ej w kasie teatru.

„WYZWOLENIE"

grane będzie dziś wieczorem po raz drugi oraz w dalszym ciągu jeszcze trzy razy: jutro wieczorem, we wtorek i w środę. Na wszystkie te przedstawienia kasa zamawiań sprzedaje bilety. Poniedziałkowe przedstawienie zakupione zostało przez związki.

„Peer Gynt" grany będzie jutro, w niedzielę, o godz. 3 i pół po południu po cenach popularnych.

„Czarodziejska fujarka" dana będzie po raz ostatni na poranku w niedzielę o godz. 12-ej. Pozostałe bilety w kasie zamawiań.

TEATR POPULARNY.

Dziś, o godz. 8.20 wiecz. wielce ciekawa premjera „Chłopów" Wł. Reymonta. Dramat w 4 aktach 6 obrazach z ilustracją muzyczną w inscenizacji J. Zawieyskiego. Reżyserja M. Mieczyńskiego, efektowne dekoracje oraz barwne kostjumy własnej pracowni projektu art.-mal. W. Makojnika. W głównych rolach pp. Wernisówna, Bronowska, Biskupska, Mieczyński, Madaliński, Szafrański, Bolkowski. Kasa czynna od 11 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

JUTRZEJSZY PORANEK MUZYCZNY.

Jutro, o godz. 12-ej w południe odbędzie się zapowiedziany poranek symfoniczny z udziałem wybitnego solisty, Zbigniewa Drzewieckiego, który odegra z towarzyszeniem orkiestry filharmonicznej Francka Warjacje symfoniczne oraz po raz pierwszy w Łodzi Debussy'ego Danse sacree oraz Danse profane. W drugiej zaś części orkiestra filharmoniczna pod dyr. Teodora Rydera wykona ulubioną 4-tą symfonję Czajkowskiego oraz uwerturę Lalo do op. „Roi d'Ys". Program więc jutrzejszego poranku zapowiada się niezwykle interesująco.

PONIEDZIAŁKOWY KONCERT CASADESUSA.

W poniedziałek, dnia 12 grudnia przyjeżdża do Łodzi po wielkich tryumfach pianista światowej sławy, Robert Casadesus, o którym prasa całego świata wyraża się z niebywałym zachwytem i entuzjazmem i grać będzie w Filharmonji na 9-ym abonamenowym koncercie mistrzowskim. Przyjazd p. Roberta Casadesusa wywołał, jak było do przewidzenia, wielkie zainteresowanie wśród melomanów naszego miasta. Program poniedziałkowego koncertu będzie imponujący i ciekawy. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

GODNE ZASTANOWIENIA.

Sztuka drukarska istnieje w pełnym rozkwicie zaledwie kilkadziesiąt lat. Rozpowszechnianie zaś za pomocą pisma drukowanego towarów posiada jeszcze krótszy okres trwania. Skoro się zatem weźmie pod uwagę, że istnieją wyroby, jak np. Weesego toruńskie pierniki, które nie mogły być w swoim czasie reklamowane za pomocą ogłoszeń, plakatów i t. p., ponieważ wówczas, gdy rozpoczęto trudnić się ich wyrobem nieznano druku, gazet, plakatów i reklam, było to bowiem kilkaset lat temu, przeto musiały być inne powody, które przyczyniły się do tego, że toruńskie pierniki Weesego, jak katarzynki, brukowce, miodowniki i t. p., rozchodziły się mimo trudnych warunków transportowych (kolei wówczas przecież nikt nie znał), nietylko do bliskich Toruniowi miast i miasteczek, lecz nawet do setki kilometrów odległych stolic państw obcych. Zastanawia nas także fakt, że piernik upiec można w każdym domu i że niewarto było sprowadzać z tak dalekich stron tych wyrobów. Otóż rozwiązania tych okoliczności należy szukać w tajemnicy, którą posiada fabryka Weesego w Toruniu. Tajemnica ta przechodzi z pokolenia na pokolenie i nikt nie jest w stanie odkryć takowej. To też, mimo trudnych warunków komunikacyjnych sprowadzano toruńskie pierniki Weesego z dalekich stron, a nadzwyczajny smak rozwiązywał konsumentom języki i to było najlepszą reklamą. — Znawca dobrego piernika nie ogląda się za szumnie reklamowanemi naśladownictwami, tylko żąda i kupuje oryginalne wyroby firmy Gustawa **Weesego** z Torunia.

„V I S"

Ciesząca się wysoką popularnością w mieście naszem firma „VIS" (Piotrkowska 63) przeprowadza na wzór zagranicy, na wielką skalę zakrojoną przedświąteczną wyprzedaż swego obuwia.

Ceny zarówno obuwia męskiego jak i damskiego, w związku z wyprzedażą, obniżone zostały o 60 procent od cen normalnych.

Wyprzedane obuwie, odznaczając się dobrocią gatunku, trwałością, zostaje za tak niskie ceny oddane, gdyż firma „VIS" pragnie zapoznać szeroki ogół ze swymi wyrobami.

REWJA MÓD KARNAWAŁOWYCH W ŁODZI.

Więc jutro, w niedzielę, o godz. 11-ej przed południem odbędzie się wreszcie tak bardzo upragnione widowisko mody na nadchodzący sezon.

Myszkorowski, Apfelbaum, Leszczyński i B-cia Z. A. Rappeport zamierzają podbić całą Łódź olśniewającą kolekcją cudownych kreacji karnawałowych modeli. Bilety wejścia w kasie teatru „Casino" są formalnie rozchwytywane.

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
10 grudnia 1927

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
10 grudnia 1927

Sprytny manewr niemiecki
w obronie przed kontyngentem polskiego węgla.

Rokowania o traktat handlowy z Niemcami, jakkolwiek znajdują się obecnie na dobrej drodze, niewątpliwie jednak nasuwają i w ostatniem swojem stadjum jeszcze wiele rozmaitych problemów, które wpłynąć mogą poważnie na ostateczną konstrukcję traktatu i na sposób załatwienia tych czy owych ważnych postulatów naszej produkcji. Jednym z najważniejszych takich postulatów jest — jak wiadomo — sprawa kontyngentu węglowego do Niemiec, która w swoim czasie była bezpośrednim powodem wybuchu wojny celnej, a dziś aj stopniowo zeszła właściwie na plan drugi. Wobec wzrastającego z miesiąca na miesiąc wydobycia i zbytu węgla górnośląskiego (chociaż w listopadzie po raz pierwszy od dłuższego czasu zanotować możemy zmniejszenie się produkcji o 30.000 a zbytu o 40.000 tonn), sprawa kontyngentu węglowego straciła już dużo ze swej początkowej ostrości, zachodzi więc obawa, by czynniki decydujące nie okazały w tym kierunku zbyt wiele ustępliwości.

Rynek bowiem niemiecki, jakkolwiek niema oczywiście dziś dla nas tego znaczenia, jakie mu w czerwcu 1925 przypisywali Niemcy, odegrać może w najbliższym czasie dużą rolę w dalszem kształtowaniu się sytuacji naszego przemysłu węglowego. Pojemność rynku wewnętrznego wzrasta tylko bardzo powoli, pojemność rynków naturalnych, t. j. sukcesyjnych, jest wyczerpana do ostatecznych granic, rynki zaś egzotyczne, t. j. w pierwszym rzędzie północne, nie mogą być narazie brane w rachubę jako dalsza możliwość powiększenia zbytu, gdyż z jednej strony straty ponoszone na tych rynkach wobec coraz ostrzejszej konkurencji angielskiej są zbyt wielkie, a z drugiej ograniczona zdolność przelotowa naszych kolei i portów nie pozwala na dalsze zwiększenie eksportu zamorskiego. W tym stanie rzeczy rynek niemiecki mógłby w obecnej chwili odegrać wielką rolę, pozwalając naszemu przemysłowi węglowemu na dalsze zwiększenie produkcji i zbytu a równocześnie dzięki możliwości osiągnięcia na nim stosunkowo dobrych cen, mógłby do pewnego stopnia kompensować straty ponoszone na rynkach północnych, a tem samem ułatwić walkę konkurencyjną z węglem angielskim. Uzyskanie zatem możliwie największego kontyngentu do Niemiec zażegnałoby rozpoczynający się kryzys w naszym przemyśle węglowym i miałoby duże znaczenie dla ukształtowania się w najbliższym czasie ogólnej sytuacji gospodarczej państwa, wobec czego reprezentacja polska powinna w targach o wysokość tego kontyngentu nietylko w interesie samego przemysłu węglowego, lecz i w ogólnym interesie państwa, okazać maksimum energji i nieustępliwości.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że naodwrót, delegacja niemiecka będzie się starała kontyngent węgla obniżyć do jaknajskromniejszych rozmiarów. Znajduje się ona bowiem pod silnym naciskiem przemysłowców węglowych niemieckiego Górnego Śląska, dla których kontyngent węgla polskiego stanowić będzie poważną konkurencję na ich najbliższym t. j. wschodnio-niemieckim rynku zbytu. Nie zadawalając się jedynie naciskiem, wywieranym na rząd i delegację niemiecką w kierunku ograniczenia tego kontyngentu do minimum, próbuje przemysł ten wywrzeć także pewien nacisk na czynniki polskie groźbą wydalenia zatrudnionych w niemiecko-górnośląskim przemyśle węglowym robotników z polskiego Górnego Śląska, którzy po utracie pracy w tamtejszych kopalniach powrocą oczywiście do swych miejsc zamieszkania, a tem samem powiększą ilość bezrobotnych na Polskim Górnym Śląsku. Jest to argument poważny i mógłby niewątpliwie wywrzeć pewien wpływ na stanowczość naszej delegacji w forsowaniu możliwie najwyższej kwoty kontyngentu, gdyby na ten skutek wysokiej kwoty kontyngentowej nie było żadnego lekarstwa. Na szczęście jednak sytuacja nie przedstawia się bynajmniej tak groźnie, jak ją maluje inspirowana prasa niemiecka, przeciwnie, można z całą stanowczością oświadczyć, że obawy jakoby wysoki kontyngent węgla polskiego do Niemiec mógł wpłynąć na zwiększenie bezrobocia na Polskim Górnym Śląsku są najzupełniej bezpodstawne. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że zależnie od chwilowego stanu konjunktury w przemyśle węglowym, po jednej i drugiej stronie kordonu granicznego odbywa się, wobec ustalonej Konwencja Genewską swobody ruchu granicznego, wędrówka robotników z jednej części Śląska na drugą. Nic też dziwnego, że po wybuchu wojny celnej, gdy zbyt i produkcja węgla na Polskim Górnym Śląsku spadły nagle o całą niemal wysokość dawniejszego kontyngentu do Niemiec, t. j. prawie o 500.000 tonn, przemysł węglowy na Polskim Górnym Śląsku musiał przedsięwziąć znaczne redukcje robotników. A że równocześnie wobec ustalenia konkurencji węgla polskiego na rynku niemieckim wzrastać zaczęły bardzo silnie produkcja i zbyt węgla w zagłębiu niemiecko - górnośląskiem, więc przemysł tamtejszy mógł zatrudnić sukcesywnie część zredukowanych na Polskim Górnym Śląsku robotników polskich, ale na podstawie cyfry zwolnionych wówczas na Polskim Górnym Śląsku, można wnosić, że po stronie niemieckiej znalazło zatrudnienie około 8—9 tysięcy robotników polskich. Ponieważ najwyższa żądana przez Polskę kwota kontyngentu wynosi 350.000 tonn, a zatem tylko 70 procent dawnego kontyngentu, więc gdyby nawet produkcja i zbyt kopalń na Niemieckim Górnym Śląsku zmniejszyły się o całą tę kwotę, co zresztą wcale nie jest prawdopodobne, to i tak redukcja robotników mogłaby objąć co najwyżej 70 proc. zatrudnionych obecnie na tych kopalniach polskich robotników, t. j. w przybliżeniu około 5—6 tysięcy ludzi. Z drugiej strony rozumie się samo przez się, że polski przemysł węglowy, pozyskawszy nowe rynki zbytu dla 350.000 tonn węgla, musiałby dla wyprodukowania tej ilości węgla angażować świeżych robotników i w ten sposób wszyscy zredukowani na niemieckich kopalniach robotnicy znaleźliby z powrotem zatrudnienie na kopalniach polskich.

Co więcej przyjąć można napewno, że polski przemysł węglowy w razie uzyskania wyższej kwoty kontyngentowej do Niemiec, a więc nowego rynku zbytu o stosunkowo korzystnych cenach mógłby rozwinąć silniejszą ekspansję eksportową także i na te rynki, które w obecnej chwili, czy to ze względu na ostrą konkurencję węgla angielskiego, czy też ze względu na wysokie koszta frachtów przynoszą mu znaczne straty, i w ten sposób zdołałby zbyt swój a zatem i wydobycie powiększyć ponad normę niemieckiego kontyngentu. O ileby się te przewidywania sprawdziły, polski przemysł węglowy mógłby z łatwością nietylko zatrudnić tych wszystkich robotników, którzy po utracie pracy na kopalniach niemiecko - górnośląskich powróciliby na Polski Górny Śląsk, lecz nadto także jeszcze pewną ilość miejscowych bezrobotnych.

Tak więc stwierdzić należy z całą stanowczością, że argumenty, lansowane przez przemysł węglowy Niemieckiego Górnego Śląska, jakoby wyższa kwota kontyngentu węglowego do Niemiec wpłynąć musiała na wzrost bezrobocia na Polskim Górnym Śląsku są tylko sprytnym manewrem, obliczonym na niedokładną znajomość stosunków wśród polskiej delegacji, pozbawionym jednak w rzeczywistości wszelkiej realnej podstawy. Im wyższy będzie kontyngent, tem pomyślniej kształtować się będzie w najbliższym czasie sytuacja polskiego przemysłu węglowego, tem silniej wzrastać będą produkcja i zbyt polskiego węgla i tem większa ilość bezrobotnych, czy to miejscowych czy napływających z Niemieckiego Górnego Śląska, znajdzie pracę i zarobek.

Dr. L. Fall.

W notes ku bus nessmana.

Łódź, 10 grudnia

NA GIEŁDZIE trwa w dalszym ciągu zatrważająca baissa. Akcje wracają do poziomu z przed dwóch miesięcy.

NOWELA DO USTAWY BANKOWEJ ma zawierać następujące ważniejsze przepisy: stosunek własnych kapitałów do obcych w zakładzie bankowym może być w najgorszym wypadku 1:10 (kapitały własne muszą conajmniej wynosić dziesiątą część kapitałów obcych): spółdzielnie kredytowe muszą obowiązkowo we firmie mieć słowo „spółdzielczy" i „ludowy". Jeden i drugi przepis są niewątpliwie bardzo celowe.

STANDARYZACJA EKSPORTU POLSKIEGO DO ANGLJI, w szczególności eksportu bekonów, masła i jaj była przedmiotem badań delegata min. rolnictwa, p. Zaleskiego. Jednocześnie badał na miejscu p. Zaleski celowość założenia syndykatu eksportowego polskich spółdzielni rolniczych oraz odbył konferencję z towarzystwami okrętowemi w sprawie utrzymania regularnej linji statków, opatrzonych urządzeniami chłodniczemi między Gdynią a Londynem i Hull. Rząd polski będzie popierał budowę nowoczesnej chłodni w Gdyni.

SPRAWA KONCESJI ALKOHOLOWYCH została o tyle złagodzona, iż likwidacja zakładów, które utraciły koncesje na zasadzie art. 8 p. 3 będzie przesunięta do 1 lipca 1928 r. Uwzględniono rekursy koncesjonarjuszów, którym odebrano koncesje w wykonaniu rozporządzenia o nadawaniu koncesji inwalidom. Tym których rekursy takie odrzucono, przysługuje również termin likwidacyjny wyżej wskazany.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 9 grudnia 1927.

GOTÓWKA: Dolary 8.88. CZEKI: Holandja 360.58, Londyn 43.52 i ćwierć, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.10, Praga 26.41 i pół, Sztokholm 240.75, Szwajcarja 172.20, Włochy 48.37 i pół.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 64.90, 64.85, Pożyczka dolarowa 82.50, 10-proc. pożyczka kolejowa 102.50, 103.50, 5-proc. pożyczka konwersyjna 66.50, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 62.50, 8-proc listy zastawne B-ku Gospodarstwa Krajowego 82, 93, 8-proc. listy zastawne Banku Rolnego 93, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 80.50, 81, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 57.25, 57.75, 4-proc. listy zastawne ziemskie zł. 52.50, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 80, 79.75, 80.75, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 65, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy 61, 8-pr. listy zastawne m. Kalisza 73.

AKCJE.

Bank: Dyskontowy 130, Handlowy 123, Polski 155, 154.50, Zachodni 30, 30.50, Zarobkowy 88, 89.50; Chodorów 179, Czersk 1.03, Cukier 80.50, 81, Wysoka 134, Węgiel 110, 110.50, 110, Nobel 43 bez kuponu na 1926 r., Cegielski 48, Lilpop 39.50, 39.75, Modrzejów 9, 9.10, Ostrowieckie 87.50, Parowozy 33, Pocisk 2.65, Rudzki 53.75, Starachowice 66, 66.50, Ursus 13, Zawiercie 35.50, 35.25, Żyrardów 17.50, Borkowski 3.80, Haberbusch 157, Pustelnik 3.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 7 grudnia. Bawełna amerykańska. Otwarcie: grudzień 19.34, styczeń 19.35—37, marzec 19.55—57, maj 19.71, lipiec 19.70—71, październik 19.27—28. Środkowe I: grudzień 19.37, marzec 19.53, maj 19.67, lipiec 19.65, październik 19.18. Środkowe II: grudzień 19.37, styczeń 19.35, marzec 19.56, maj 19.68, lipiec 19.66, październik 19.20. Zamknięcie: Loco 19.65, grudzień 19.23, lipiec 19.33—35, sierpień 19.38, wrzesień 19.24, październik 19.10.

Nowy Jork, 8 grudnia. Bawełna amerykańska. Otwarcie: grudzień 19.26, marzec 19.35—36, maj 19.52—53, lipiec 19.51—52, październik 19.06—10. Zamknięcie: Loco 19.15, grudzień 19.96, styczeń 18.73—77, marzec 18.93—95, maj 19.09—10, lipiec 19.05, sierpień 18.92, wrzesień 18.72, październik 18.62.

Nowy Orlean, 8 grudnia. Bawełna amerykańska. Loco 18.85, styczeń 18.82—85, marzec 19.04—08, maj 19.14—17, lipiec 19.04, październik 18.98, grudzień 18.78—80.

Liverpool, 8 grudnia. Bawełna amerykańska Styczeń 10.40, luty 10.3, marzec 10.38, kwiecień 10.36, maj 10.38, czerwiec 10.36, lipiec 10.34, sierpień 10.25, wrzesień 10.13, październik 10.05, listopad 10.01, grudzień 10.39.

Liverpool, 8 grudnia. Bawełna egipska. Styczeń 16.93, marzec 17.17, maj 17.31, loco 17.40.

Aleksandrja, 8 grudnia. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń 33.91, marzec 34.30, maj 34.63 listopad 35. Ashmouni: luty 26.17, kwiecień 26.27, październik 26.15, grudzień 25.87.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po kursie 8.88 w płaceniu i 8.89 w żądaniu. Obroty dość duże, tendencja utrzymana.

Na giełdzie łódzkiej dokonano znikomych obrotów po kursie 8.88 i ćwierć.

KREDYTY AMERYKAŃSKIE DLA ROSJI.

Nowy Jork, 9 grudnia.

Departament stanu oświadczył, iż nie będzie się sprzeciwiał zaciągnięciu przez Sowiety w Ameryce prywatnej pożyczki w celu sfinansowania zakupów towarowych w U. S. A. Nie zgadza się jednakże na udzielenie Rosji przez Percival Farquhar'a kredytu 60 miljonów dolarów na urządzenie w Rosji zakładów stalowych oraz na rozbudowę innych przemysłów sowieckich. To oświadczenie departamentu stanu, w swej części pozytywnej, uważane jest za dowód nowego kursu polityki gospodarczej rządu amerykańskiego, który zdecydował się nie przeciwdziałać stosowaniem biernego oporu gospodarczemu zbliżenia obu krajów.

Stanowisko departamentu stanu wzbudziło w sferach finansowych duże zainteresowanie. Zasadniczo nie zaszły i nie są zamierzone w politycznem ustosunkowaniu się do Rosji żadne zmiany. Już ze względu na wybory musi departament stanu działać nader ostrożnie. Jednocześnie jednak nie chce przeszkadzać firmom, które zdecydowały się przyjąć ryzyko interesów z Rosją. Dlatego uzna kredyty względnie pożyczki dla Rosji, przeznaczone wyłącznie na zakup towarów amerykańskich, głównie bawełny i maszyn. Nie udzieli natomiast zezwolenia na kredyty, wzgl. pożyczki, któreby Rosja mogła zużytkować poza obrębem Ameryki.

Wobec tego przypuszczać należy, iż projekt Farquhar'a nie będzie zaaprobowany, ponieważ przynajmniej częściowo pożyczka ta zużyta być miała na zakup maszyn niemieckich. Takie postawienie kwestji dotyka przedewszystkiem te koła amerykańskie, które chciały doprowadzić interes rosyjski do skutku za pośrednictwem Niemiec, przerzucając na nie część ryzyka.

Inna jednak sprawa, czy departamentowi stanu uda się swą politykę rzeczywiście w życie wprowadzić. Banki mogą bowiem w łatwy sposób zignorować stanowisko departamentu stanu, nie wykładając pożyczek do publicznej subskrypcji. Nad tranzakcjami zaś prywatnemi, do których rzędu należy projekt Farquhar'a (środki na przeprowadzenie go dostarczone być miały przez same banki), nie ma państwo żadnej kontroli.

Przymusowe Licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 22 grudnia 1927 r. między godz 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się przymusowe licytacje u niżej wymienionych podatników za nieupłacone podatki:

1. Abramson Sz., Południowa 28, czekolada.
2. Ajzenman M., Kilińskiego 46, meble.
3. Aronowicz L., Piotrkowska 92, 2 szafy.
4. Blajwajs R., Zawadzka 29, towary kolonjalne.
5. Bornsztajn U., Zawadzka 33, towary kolonjalne.
6. Braun J., Zawadzka 35, mydło, świece.
7. Boruchowski W., Cegielniana 44, towary kolonjalne.
8. Brauner Sz., Cegielniana 85, produkty spożywcze.
9. Borensztajn A., Wschodnia 62, urządzenie sklejowe.
10. Budziarka Wł., Skwerowa 16, meble.
11. Binke D., Cegielniana 53, towar w sklepie.
12. Boms M., Pańska 43, meble.
13. Bechtman S., Pańska 42, meble.
14. Bernheim S. N., Cegielniana 10, meble.
15. Baran L., Pańska 45, meble.
16. Bruski H., Piotrkowska 62, meble.
17. Borkowski Sz., Pańska 64, meble.
18. Baum R., Zachodnia 34, otomana, maszyna do szycia.
19. Bob. M., Gdańska 25, kredens.
20. Bender Z., Cegielniana 32, meble.
21. Blumencwajg M. N., Cegielniana 22, meble.
22. Brauer E., Wólczańska 196, meble.
23. Ciorach H., Składowa 31, towary kolonjalne.
24. Cyncynatus E., Wschodnia 21, meble.
25. Cymerman Sz., Cegielniana 7, meble.
26. Chmielnicki N., Wschodnia 30, meble.
27. Danielak Ch., Cegielniana 51, szafa.
28. Domagała A., Cegielniana 136, mydła.
29. Drachman A., Kamienna 4, szafa.
30. Działowski N. Sz., Kilińskiego 46, towar w sklepie.
31. Dykerman Szl., Składowa 18, meble.
32. Finkielsztajn A., Cegielniana 49, urządzenie sklepu.
33. Frydman M., Wschodnia 48, szafa.
34. Fingerhut L., Cegielniana 54, meble.
35. Finster L., Lipowa 48, pianino.
36. Frytza Gustaw Spadkobiercy, Zakątna 47, części młyna.
37. Frydberg S., Kamienna 14, szafa.
38. Fajtlowicz A. M., Al. 1-go Maia 35, maszyna do szycia, waga.
39. Frenkiel B., Kilińskiego 19, meble.
40. Grossman M., Kamienna 12, szafa.
41. Goździk S., Zawadzka 21, meble.
42. Gerszt M., Kamienna 7, szafa.
43. Gerszonowicz I., Kamienna 12, szafa, maszyna do szycia.
44. Goldberg Sz., Piramowicza 14, towary kolonjalne.
45. Goldberg B., Narutowicza 9, czekolada.
46. Gerbin L., Al. 1 Maja 38, meble.
47. Gelblum N., Narutowicza 47, maszyna do szycia, tremo.
48. Gold Abr., Pańska 14, towary kolonjalne.
49. Gutman Z., Pańska 58, meble, towar w sklepie.
50. Glik L., Gdańska 95, maszyna do pisania, meble.
51. Holcszuer L., Przejazd 2, meble.
52. Herszkowicz Ł., Cegielniana 30, 2 szafy.
53. Hirsz M., Pomorska 17, maszyna szteperska.
54. Hac J., Południowa 27, meble.
55. Joskowicz Ch., Cegielniana 50, meble.
56. Jesse J., Al. Kościuszki 11, meble.
57. Jacznienik Sz., Cegielniana 46, meble.
58. Kacenhandel P., Zawadzka 37, urządzenie sklepowe.
59. Klajn N., Cegielniana 52, meble.
60. Kahan Sz., N.-Cegielniana 12, zegar ścienny.
61. Kantorowicz G., Pańska 43, meble.
62. Kuperminc Sz., Pańska 45, meble.
63. Kupermine M., Składowa 13, meble.
64. Kowalczyński A., Narutowicza 31, 12 stolików marmurowych.
65. Klaman W., Pańska 45, meble.
66. Kleinlerer R., Cegielniana 48, szafa.
67. Krelman A., Al. 1 Maja 9, maszyna do szycia, meble.
68. Kraid E., 6-go Sierpnia 14, meble.
69. Korbman Sz., Al. 1 Maja 4, meble.
70. Koenig Szl., Południowa 32, meble.
71. Kurc R., 6-go Sierpnia 19, pończochy, rękawiczki.
72. Kustin H., Zielona 48, meble.
73. Krochmalnik R., Cegielniana 28, urządzenie sklepu, meble.
74. Lew Ch., Cegielniana 66, meble.
75. Libhober Abr., Pańska 43, meble.
76. Łukin L., Al. 1 Maja 32, meble.
77. Lustigman L., N.-Cegielniana 7, produkty spożywcze.
78. Lęga F., Zachodnia 52, gramofon, szafa.
79. Lajzerowicz Ch., Południowa 13, meble
80. Lubliner Sz., Lipowa 57, meble.
81. Lewkowicz D., 28 P. Strz. Kan. 21, cukier, kołdry pluszowe.
82. Lejn E., Wólczańska 95, maszyna do szycia, meble.
83. Lewandowski F., Al. 1 Maja 42, meble.
84. Mandelman Sz., Cegielniana 62, 75 kg. mydła.
85. Matys K., Pańska 33, 8 korcy owsa.
86. Milrand Szl. M., Wschodnia 21, meble.
87. Monat Abr., Zachodnia 13, meble.
88. Musztylem Sz., Kilińskiego 19, bufet, waga.
89. Minc J., Pańska 25, meble.
90. Makowski J., Nawrot 99, meble.
91. Nyskier J., Solna 5, meble.
92. Orfingier H., Zawadzka 1, pianino, meble.
93. Obersztajn J., Wólczańska 2, meble.
94. Puterman Ch. Kilińskiego 50, meble, urządzenie sklepu.
95. Ptasznik J., Narutowicza 36, meble.
96. Presman R., Zawadzka 4, 120 paczek czekolady.
97. Pergament Ch., 6-go Sierpnia 20, meble.
98. Przednówek J., Pańska 45, kredens.
99. Pałaszyński Ch., Piotrkowska 92, meble.
100. Pawlikowski W., Składowa 31, tremo.
101. Pałczyńska B., N.-Targowa 14, meble.
102. Pont J., 6-go Sierpnia 41, garderoba.
103. Pulwermacher I., Zielony Rynek 6, meble.
104. Rozen M., Cegielniana 44, towary kolonjalne.
105. Rozencwajg I, Cegielniana 59, urządzenie sklepu.
106. Rak A., Zachodnia 21, meble.
107. Rozenholc B., Zielona 47, meble.
108. Rajzman R., Wschodnia 46, urządzenie sklepu.
109. Rajchman J., Kilińskiego 18, urządzenie sklepowe, meble.
110. Rozen J. Kamienna 1, meble.
111. Rozenbaum Ch., Cegielniana 7, maszyna do szycia.
112. Romankiewicz Sz., Pańska 25, towary kolonjalne.
113. Rosiński K., Narutowicza 8, różne artykuły ogrodnicze w sklepie.
114. Sieradzki M., Szkolna 30, szafa.
115. Sacharowa Sz., Wschodnia 57, meble, maszyna do szycia.
116. Szapiro D., Traugutta 13, meble.
117. Skrzynka M., Pomorska 29, czekolada, bufet.
118. Szylit H., Narutowicza 24, meble.
119. Szajniak M., Piotrkowska 64, meble.
120. Sztern N., Kilińskiego 60, meble.
121. Saks J., Piotrkowska 85, pianino.
122. Szwajcer Sz., Piotrkowska 62, maszyna do szycia.
123. Sztajn M., Gdańska 30, różny towar w sklepie.
124. Stambowska Fr., Zachodnia 15, meble.
125. Szpiro M., Kilińskiego 21, meble.
126. Szlomowicz H., Południowa 29, szafa.
127. Sztumpf A., Południowa 40, meble.
128. Sad Sz., N.-Cegielniana 6, meble.
129. Siwczak Fr., Wólczańska 88, towary kolonjalne.
130. Tenenbaum J., Pańska 43, meble.
131. Wutke N., Zawadzka 24, meble.
132. Wilkowicz W., Zawadzka 27, meble.
133. Wolf I. B. Kilińskiego 50, 2 szafy.
134. Wysocki M., Wschodnia 57, meble.
135. Wołkowicz J., Zawadzka 12, umywalka.
136. Welcman Szl., Narutowicza 24, delikatesy.
137. Waksman M., Wschodnia 54, meble.
138. Willer H., Wschodnia 21, urządzenie sklepu.
139. Waisman G., Pańska 43, 150 kawałków mydła.
140. Zajdler Abr., M. Kilińskiego 43, meble.
141. Zylbersztajn D., Narutowicza 24, meble.
142. Zylberberg Ch., Pańska 43, meble.
143. Zylberman M., N.-Cegielniana 37, meble.
144. Zylbersztajn J. L., Pomorska 3, maszyna do szycia.
145. Zawadzki Szl., N.-Targowa 14, tremo.
146. Zyskind Sz., Kilińskiego 23, 2 szafy.
147. Zylberberg Abr., Zachodnia 54, szafa i maszyna do szycia.

W dniu 23 grudnia 1927 r. między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu.

1. Brzeziński F., Targowa 29, tremo.
2. Bogusławski Z., Rzgowska 67, meble.
3. Bednarek Z., Napiórkowskiego 45, meble.
4. Bartusiak J., Radwańska 49, materjały kolonjalne.
5. Brzeziński L., Rzgowska 7, meble.
6. Charmacz R., Piotrkowska 294, naczynia emaljowane.
7. Drukier J., N.-Zarzewska 30, urządzenie sklepu i szafa.
8. Defiński P., Krzywa 2, różny towar w sklepie.
9. Dyfenbach G., Rzgowska 33, 100 paczek czekolady.
10. Erlich Ch., Rzgowska 107, meble.
11. Edelsztajn Ch., N.-Zarzewska 7, meble
12. Fajgenblat Z., Piotrkowska 309, maszyna do szycia.
13. Goldberg M., Kilińskiego 159, maszyna od szycia.
14. Gorhelf B., Sienkiewicza 61, 100 kg. cukru.
15. Gniazdowski E., Krucza 6, meble.
16. Grzelak A., Kijowska 3, meble.
17. Glat B., Piotrkowska 309, meble
18. Hybszer S., N.-Zarzewska 2, meble.
19. Hendels B., N.-Zarzewska 5, meble.
20. Janecki St., Łączna 6, szafa.
21. Jaszczemska M., N. Żarzewska 35, szafa.
22. Jokiel A., Przędzalniana 17, lodówka.
23. Jakubowicz H., Rzgowska 1, meble.
24. Kruszyńska A., Kątna 56, meble.
25. Krzemień Herszlik, Kilińskiego 122, waga.
26. Kunkel L., Kopernika 57, tremo.
27. Kniewski A., Targowa 34, meble.
28. Kalinowski J., Rzgowska 93, urządzenie sklepu.
29. Kucinski Abr., N.-Zarzewska 16, meble.
30. Krulikowski Fr., Kilińskiego 167, urządzenie sklepowe.
31. Krawczyk J., N.-Pabjanicka 7, meble.
32. Kempiński L., Radwańska 44, palto.
33. Kołatka I., N.-Zarzewska 2, maszyna do szycia.
34. Liske R., Sienkiewicza 165, meble.
35. Lewensztajn R., Główna 7, towary kolonjalne.
36. Leskier Ch., Główna 53, mydło, herbata.
37. Liberman M., Gubernatorska 36, maszyna do gilz
38. Lewensztajn B., Napiórkowskiego 7 meble.
39. Łazuchewicz R., N.-Zarzewska 12, szafa.
40. Lederman L., Rzgowska 12, 100 kg. fasoli.
41. Lajchman E., Pusta 11, pianino, meble.
42. Merczyński J., Andrzeja 58, 2 szafy
43. Mastbaum L., Główna 60, towary kolonjalne.
44. Medman W., Kilińskiego 156, meble
45. Mader J., Sz. Pabjanicka 92, meble.
46. Michalski M., Napiórkowskiego 152 1 worek mąki pszennej.
47. Makówka P., Przędzalniana 107, 15 worków mąki.
48. Martin O., Napiórkowskiego 39, meble.
49. Majerowicz H., Nowozarzewska 4, herbata.
50. Mantaj Abr., Granitowa 22, zegarek.
51. Najmark R., N.-Zarzewska 2, meble
52. Nowicki J., N.-Zarzewska 23, maszyna do szycia.
53. Osmulski J., Napiórkowskiego 113, szafa.
54. Olszewski W., Sz. Pabjanicka 20, meble.
55. Oziębłewski Z., Gubernatorska 9, szafa.
56. Pinczewski F., Al. Kościuszki 53, pianino.
57. Pohanel F., Andrzeja 4, 2 maszyny do szycia, meble.
58. Patt I., N.-Zarzewska 30, meble.
59. Pechman T., N.-Zarzewska 18, meble.
60. Rajs M., N.-Zarzewska 6, 5 par przyszew.
61. Rębowski Wł. Piotrkowska 261, urządzenie sklepowe, meble.
62. Rubin K., Pusta 9, meble, maszyna do szycia.
63. Rozenberg M., Rzgowska 49, meble.
64. Regenbaum I, Krucza 13, maszyna do szycia.
65. Redlich M., N.-Zarzewska 12, szafa.
66. Rozner E., Rzgowska 41, meble.
67. Różycki D., Sz. Pabjanicka 50, meble.
68. Suwalski J., Kilińskiego 207, meble.
69. Suwalski A., Kilińskiego 207, meble
70. Sznel A., Lipowa 80, maszyna do szycia, meble.
71. Steigert O., Wólczańska 188, kasa ogniotrwała, meble.
72. Staszewski Z., N.-Zarzewska 21, 50 kg. mąki.
73. Stańczyk W., Napiórkowskiego 81, meble.
74. Sonnenberg A., Przejazd 66, 4 krzesła.
75. Simon A., Gubernatorska 19, meble.
76. Szulc E., Piotrkowska 236, 6 obrazów.
77. Szamowski F., N.-Zarzewska 23, szafa, mydło, herbata.
78. Silczak P., Piaseczna 19, maszyna do szycia, meble.
79. Skurczyński St., Piotrkowska 291, towary kolonjalne.
80. Szycman J., Piotrkowska 163, meble.
81. Stępniak T., Rokicińska 147, urządzenie sklepu.
82. Flurman M., Rzgowska 1, maszyna do szycia, szafa.
83. Tenenbaum S., Sz. Pabjanicka 12, meble.
84. Tuchendler Sz., Przejazd 41, meble.
85. Wajsblat Ch., Nawrot 1, meble.
86. Wróblewski T., Lelewela 8, urządzenie sklepowe, meble.
87. Wiśniewski J., N.-Zarzewska 15, meble.
88. Wainberg T., Rzgowska 2, maszynu do szycia.
89. Woller M., Rokicińska 59, meble.
90. Wajnsztajn Sz., Gubernatorska 32, 2 worki ryżu.
91. Witelson M., N.-Zarzewska 2, maszyna do szycia, towary spożywcze.
92. Wajs R., Rokicińska 61, 2 szafy.
93. Weinberg E., Piotrkowska 294, meble.
94. Zylbersztajn M., Rokicińska 14, meble.
95. Żelazińska Sz., Rzgowska 6, urządzenie sklepowe.
96. Adelfang I., Piotrkowska 142, szafa.

Przymusowe Licytacje. (Dalszy ciąg).

97. Awronin E., Rzgowska 3, szafa.
98. Bresman R., Zawadzka 4, 5 kg. czekolady.
99. Ryszkiewicz I., Zawadzka 3, kredens.
100. Beker Abr., Piotrkowska 111, meble.
101. B-cia Bornsztajn, Piotrkowska 122, maszyna do pisania.
102. Baran Ch., Piotrkowska 176, 2 szafy do rzeczy.
103. Braun B., Piotrkowska 176, szafa.
104. Baran M., Piotrkowska 176, 2 szafy.
105. Ceder L., Piotrkowska 247, blacha cynkowa.
106. Dobrzyńska Z., Zawadzka 1, 2 fotele.
107. Dawidowicz J., Zakątna 34, kasa ogniotrwała.
108. Dortsman Szl., Piotrkowska 180, szafa do rzeczy.
109. Freiman J., Zawadzka 10, maszyna do pisania.
110. Fogiel J. Zawadzka 2, 2 sztuki towaru.
111. Feder P., Piotrkowska 116, meble.
112. Fryde S., Piotrkowska 125, 2 szafy.
113. Frigel Sz., Piotrkowska 126.
114. Fiedler H., Piotrkowska 128, meble.
115. Frydman M., Piotrkowska 163, lustro.
116. Fajn I., Piotrkowska 200, kredens.
117. Grabski B., Zakątna 59, maszyna do pisania.
118. Gutman J., Zachodnia 68, zegar.
119. Grosman J., Piotrkowska 116, meble.
120. Gottlieb S., Piotrkowska 120, szafa.
121. Grinberg C., Piotrkowska 120, bufet.
122. Goldwak, Piotrkowska 120, tremo.
123. Guterman, Piotrkowska 120, szafa.
124. Grodzewski M., Piotrkowska 200, zegar.
125. Hu-ert J., Zawadzka 10, 100 sztuk żarówek.
126. Hirszon B., Zawadzka 8, biurko, waga.
127. [illegible]rmalin H., Zawadzka 1, towar kosmetyczny.
128. Rudzk. i Halpern, Zakątna 34, warsztat tkacki.
129. Holcman M., Zachodnia 68, maszyna do pisania.
130. Halbersztadt M., Piotrkowska 121, kredens.
131. Hilko E., Piotrkowska 121, kredens.
132. Hochberg A., Piotrkowska 286, 30 kapeluszy damskich.
133. Jakubowicz N., Zawadzka 3, meble.
134. Jesionowski J., Piotrkowska 117, 1 kredens stoł.
135. Jakbu-wicz I., Piotrkowska 309, lustro, tremo.
136. Kasman Abr., Piotrkowska 149, maszyna do pisania.
137. Kagańczak J., Piotrkowska 182, tremo.
138. Hirwus R., Zawadzka 17, maszyna do ciasta, meble.
139. Krauze J., Zawadzka 8, 45 kg. żywych ryb.
140. Kamusiewicz Ch., Zawadzka 2, koszule, gietry.
141. Koprowski W., Zachodnia 72, fortepjan.
142. Kinstler W., Piotrkowska 275, biurko.
143. Kopel N., Piotrkowska 128, meble.
144. Lenczner B., Piotrkowska 134, szafa
145. Lichtensztajn T., Piotrkowska 286, kredens.
146. Lewin Ab., Zachodnia 66, 2.000 pudełek gilz.
147. Lipszyc J., Zachodnia 49, meble.
148. Lewkowicz A., Piotrkowska 89, 30 zegarów.
149. Majerowicz D., Piotrkowska 117, meble.
151. Myśliborski J. Piotrkowska 120, szafa.
152. Malinjak W., Zakątna 34, wigonja baweln.
153. Nirstein J., Piotrkowska 123, maszyna do pisania, meble.
154. Nowak Ch., Piotrkowska 309, lustro.
155. „Napęd“ Tow. Przem., Piotrkowska 164 transmisja.
156. Orenbuch D., Piotrkowska 128, lustro.
157. Orfingier H., Zawadzka 1. meble.
158. Orałkowski i Neumark, Zakątna 81, maszyna do pisania.
159. Oppenheim, Grynberg i Podlew, Zachodnia 70, 5 warsztat. tkackich.
160. Opatowski I., Piotrkowska 69, meble.
161. Pik N., Zawadzka 14, wódki.
162. Płoński M., Wólczańska 149. meble.
163. Rajtenberg A., Piotrkowska 123, kredens.
164. Romiszewski Wł., Piotrkowska 116 kredens.
165. Rozenblat W., Piotrkowska 120, tremo.
166. Reitberger Abr., Piotrkowska 123, meble.
167. Rubinsztajn D., Piotrkowska 182, pianino.
168. Rozenblat M., Piotrkowska 211, zegar.
169. Rozental D., Zawadzka 5, kredens.
170. Rudski B. i Halpern Abr., Zakątna 34, warsztat tkacki.
171. Pinczewski M., Zachodnia 66, tremo.
172. Szpajdel J., Nawrot 7, fortepian.
173. Sieradzki M., Piotrkowska 116, meble.
174. Sundrowski Abr., Główna 6, 2 zegary.
175. Stelzner i Weber, Piotrkowska 141, 15 par obuwia.
176. Szycman J., Piotrkowska 163, szafa.
177. Szpiro M., Piotrkowska 292, 10 kompletów bielizny trykot.
178. Szulc P., Zawadzka 16, maszyna do pisania.
179. Resserowa D., Zawadzka 3., kredens.
180. Szpigel W., Zachodnia 59, biurko.
181. Szeps B., Zachodnia 52, pianino.
182. Sommer G., Wólczańska 131, bufet.
183. Tarczyński K., Piotrkowska 114, Mat maszyna.
184. Taube M., Piotrkowska 116, leżamka.
185. Tenenbaum I., Piotrkowska 128, szafa.
186. Tenenbaum I., Piotrkowska 132, maszyna do szycia.
187. Tryling. i Wofsi, Wólczańska 125, kasa ogniotrwała.
188. Weller D., Piotrkowska 120, szafa
189. Wajnkranc H., Piotrkowska 114 tremo.
190. Wiślicki W., Piotrkowska 117, meble.
191. Wajsblat Ch., Piotrkowska 126 6 kg. herbaty.
192. Weinstein D., Piotrkowska 133, kredens.
193. Werskopf L., Piotrkowska 141, otomana.
194. Wolfowicz P., Piotrkowska 192, tremo.
195. Wollman i S-ka, Zawadzka 12, kredens.
196. Wiluś I., Zawadzka 3, szafa.
197. Wajs i Malmiak, Zakątna 34, 10 sztuk satyny.
198. Wilczyński S., Zachodnia 63, kredens.
199. Wojdysławski J., Tow. Akc., Piotrkowska 212/216, maszyna do pisania, 4 biurka.
200. B-cia Wojdysławscy, Piotrkowska 218 krosna.
201. Weikert E., Wysoka 31, biurko.
202. Zurek J., Piotrkowska 181, meble
203. Zajbert B-cia, Suwalska 6, meble
204. Zilberman E., Zawadzka 14, meble.
205. Zaremba S., Zawadzka 6., kasa ogniotrwała.
206. Zylbersztajn Sz., Zachodnia 58, meble.

Zarząd Centralnego Związku Felczerów Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 92, niniejszym podaje do wiadomości Kolegów, że w dniu 20/12—b. r. upływa ostateczny termin składania danych personalnych, celem umieszczenia w Urzędowym Spisie Felczerów.

W sobotę dn. 10 grudnia 1927 roku w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza № 3/5 odbędzie się

Towarzyska gra w loto

dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.
Początek punktualnie o godz. 21-ej.
Zarząd Stow Komiwojażerów Ł.O.H.P

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str 4 szp.) Zarącz. i zaślub. po tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.